Nr. 17. Kraków, Sobota 21 Stycznia 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem . . .	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin. 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Słowo o programie autonomicznym.

II.

Powiedzieliśmy, że w chwili, kiedy w Austryi dokonywało się przeobrażenie wewnętrznych stosunków, miał kraj nasz sztandar, miał zasadę autonomiczną — ale nie miał jasno określonego programu autonomicznego. Jakie ma być rozgraniczenie wzajemnych uprawnień centralnego a krajowego rządu, jaka tego krajowego rządu i przed kim odpowiedzialność za wykonywanie krajowych ustaw, jakie finansowe podstawy samorządu — tego kraj w owej chwili nie wiedział i nie wypowiedział. Na program taki zdobyliśmy się dopiero w r. 1868 — zapóźno. Była nim znana rezolucya sejmowa. Kiedy ją Sejm uchwalił, a kraj cały za swój program przyjął — już nas ani w drobnej części tak nie potrzebowano, jak w czasie między klęską sadowską a uchwaleniem grudniowej konstytucyi. Węgrzy mieli już swoje wznowione prawo odrębności państwowej i ukoronowanego króla. Niemców austryackich grudniowa konstytucya na razie ubezpieczyła w punkcie dla nich najdrażliwszym i najniebezpieczniejszym — w Czechach. Czesi w naszej rezolucyi upatrywali akt sprzeczny z programem federalistycznym, bo dążący do odrębności samej tylko Galicyi. Swoją zaś politykę antidualistyczną i antimadziarską wewnątrz, a rusofilską na zewnątrz, doprowadzili Czesi do tego, że Węgrzy w swoich do niedawna przeciwnikach, w centralistach niemieckich, uczuli teraz najlepszych i najsilniejszych swoich sprzymierzeńców, i przeciw wszelkim przeobrażeniom stosunków austryackich na zasadzie autonomii czy federacyi, swoje potężne zakładali *veto*. Rezolucya, uchwalona np. w jesieni r. 1866 i postawiona jako *conditio sine qua non* w decydującej sesyi Rady państwa w r. 1867 — mogła była Galicyi zapewnić w Austryi stanowisko Kroacyi. Uchwalona we wrześniu 1868 miała i ma tylko znaczenie programu, programu w każdym razie lepszego od ogólnikowych frazesów autonomicznych, używanych poprzednio w adresach sejmowych, programu w niektórych punktach idącego za daleko, w innych (zwłaszcza co do finansów) zupełnie niejasnego, a w chwili, gdy był uchwalony, do przeprowadzenia niemożliwego.

To też w dziejach naszej delegacyi wiedeńskiej walka o rezolucyę i zajęcie wśród niej stanowiska tak dalece opozycyjnego, że chwilowo delegacya nawet opuściła Radę państwa — była tylko epizodem; tak samo jak przemijającym tylko epizodem było ugodowe ministerstwo Potockiego i federacyjne, a szczególniej do wymagań Czechów przykrojone ministerstwo Hohenwarta. Po epizodach tych nastały dłuższe rządy centralistyczne i takie wzmocnienie stanowiska centralistów, że mogli w r. 1873 posunąć się aż do oczywistego złamania praw sejmów przez uchwalenie bezpośrednich wyborów. To też gdy zaraz potem powołany został do gabinetu jeden z autorów rezolucyi sejmowej z roku 1868, dr. Ziemiałkowski — oświadczył on we Lwowie publicznie, że nie na to idzie tam, aby coś dla kraju zdobyć, ale żeby od kraju możliwe złe uchylić. A i to mu się nie zawsze powiodło: już w rok po objęciu urzędu ministra musiał być świadkiem tego, jak rząd centralistyczny ukrócił jednę z dawnych koncesyj, ścieśniając prawa Rady szkolnej krajowej tak, iż z dawnych jej praw już prawie tylko to jej pozostało, co mają Rady szkolne wszystkich innych krajów austryackich.

Rzecz naturalna, że kiedy rządy spoczywały w ręku centralistycznego ministerstwa, opierającego się o centralistyczną większość w Izbie — nie można było myśleć o przeprowadzeniu programu autonomicznego, a choćby tylko o skromnem rozszerzeniu autonomii. Delegacya poprzestać musiała na zajęciu stanowiska odpornego, na stawianiu żądań, odnoszących się do niektórych ekonomicznych potrzeb kraju — prawie zawsze bez skutku. Rządy lewicy trwały do roku 1879. Sprawa okupacyi Bośni i Hercegowiny, której się lewica sprzeciwiała, doprowadziła stronnictwo to i rząd centralistyczny do upadku. Prezydyum nowego gabinetu objął hr. Taaffe — ten sam, który niegdyś jako członek „*buergerministerium*“ podpisał był memoryał autonomicznej mniejszości tegoż ministerstwa. Fakt ten wystarczał, aby w autonomistach obudzić nowe nadzieje. Wzrosły te nadzieje znacznie, kiedy wynik wyborów do Rady państwa z czeskiej większej własności, a następnie powrót czeskich posłów do Rady państwa przechylił szalę większości w Izbie na stronę autonomistów — kiedy mowa tronowa z roku 1879 wyraźnie oświadczyła, iż należy uszanować prawno-polityczne przekonania posłów czeskich — kiedy wreszcie w roku 1880 wszedł do gabinetu tak wybitny autonomista, jak dr. Dunajewski. Ministerstwo ogłosiło się ministerstwem ugodowem i stanęło od razu w jawnej sprzeczności z centralistycznem stronnictwem, które zostało zepchnięte na stanowisko opozycyjnej jedności.

Mimo to wszystko cała era hr. Taaffego nie sprzyjała bynajmniej zwycięstwu programu autonomicznego. Jak my w latach 1867 do 1869 uzyskiwaliśmy ustępstwa zamiast istotnego rozszeszerzenia samorządu politycznego, tak obecnie przyszła kolej na Czechów. Uzyskali oni uniwersytet czeski, narodowy rozdział Rady szkolnej krajowej, rozporządzenia językowe, zmiany ordynacyi wyborczej, zapobiegające ciągłej hegemonii niemieckich centralistów w Sejmie czeskim. Wszelką jednak śmielszą politykę autonomiczną, dążącą do rozszerzenia i utrwalenia politycznego samorządu krajów koronnych — paraliżowały dwa względy: Przedewszystkiem wielka niejednolitość stronnictwa prawicy, złożonego z klubów, z których jedne miały tendencye czysto-autonomiczne, drugie zaś miały na oku przedewszystkiem dążenia klerykalne. Szły one razem z autonomistami dla tego, że chciały razem z nimi zwalczyć lewicę niemiecką nie dla jej centralizmu, ale dla jej liberalizmu. Podnosiły co chwila żądania, dla rządu i dla innych sojuszników niemożliwe do przyjęcia — jak n. p. szkoła wyznaniowa. Stąd też niewątpliwie prawdą jest, że „żelazna obręcz“ prawicy póty tylko mogła wytrzymać próbę, póki szło o to, żeby nie dopuścić lewicy do rządów. Z chwilą jednak, gdyby przyszło do sformułowania i zrealizowania programu politycznego prawicy — byłoby się to okazało prawie niemożliwem, z powodu różnorodności dążeń i żądań. Wiedział o tem doskonale hrabia Taaffe i stąd poszło, że cała jego „era“ była ciągłem lawirowaniem, ciągłem omijaniem trudności, unikaniem stanowczych rozstrzygnień. To też ilekroć które ze stronnictw prawicy wystąpiło z jakiem żądaniem, mającem zabarwienie polityczne, zwłaszcza zaś w kierunku autonomicznym — zawsze umiano to zepchnąć albo złamać w imię hasła: nie róbcie rządowi hr. Taaffego trudności, bo gdy on upadnie, lewica wróci do steru. Dość przypomnieć sprawę decentralizacyi kolejowej. Wszak wchodzi to ściśle w program autonomiczny, a do przeprowadzenia było tem łatwiejsze, że nie szło tu przecież o zmianę konstytucyi, ale o zarządzenie administracyjne, nawet z fachowych względów bardzo pożądane. A jednak, jakby dla udowodnienia na tak jaskrawym przykładzie, iż po rządach hr. Taaffego program autonomiczny niczego oczekiwać nie może — żądanie to mimo całej swej wewnętrznej racyi upadło.

Sprawy krajowe.

***Lwów**, 19 stycznia.*

(Wnioski Wydziału krajowego w sprawie kreowania w Galicyi nowych sądów).

Na podniesienie dobrobytu krajowego, ożywienie przemysłu i handlu, wpływa niepomiernie ułatwienie wymiaru sprawiedliwości, a zatem odpowiednie do zaludnienia, dogodne i przystępne rozłożenie okręgów sądowych, tudzież ich siedzib.

Powodowany temi zasadami Wydział krajowy od początku swego istnienia, śledząc w tym kierunku potrzeby kraju naszego, przedkładał Sejmowi do udzielenia opinii rządowi w myśl ustawy państwowej z 11 czerwca 1868 liczne wnioski, tak o zaprowadzenie nowych trybunałów I instancyi, jakoteż sądów powiatowych w różnych miejscowościach kraju, które to wnioski znalazły chętne uznanie ze strony Sejmu.

Wiele z tych żądań rząd uwzględnił, niektóre jednak nie zostały dotąd załatwione. Wydział krajowy wystosował zatem sprawozdanie do Sejmu, z wnioskiem wezwania rządu, iżby dla zapewnienia należytego wymiaru sprawiedliwości w kraju naszym jak najrychlej ustanowił: Trybunał I instancyi z siedzibą w m. Czortkowie, tudzież nowe sądy powiatowe: w Podwołoczyskach, Żabiu, Jaworznie, Jezierzanach, Zakliczynie, Bołszowcach i Wielopolu, *successive* w porządku wyżej wymienionym.

W kwietniu 1892 wniosła gmina i obszar dworski w Zakopanem petycyę do Sejmu o utworzenie nowego sądu powiatowego w Zakopanem, którą to petycyę przekazał Sejm Wydziałowi kraj. do zbadania.

Z dochodzenia przeprowadzonego okazało się, że tylko gmina Poronin, w powiecie nowotarskim, uznała potrzebę utworzenia nowego sądu, ale z siedzibą w Poroninie, a nie w Zakopanem. Inne zaś gminy, kwalifikujące się do przyłączenia do przyszłego okręgu sądowego w Zakopanem, oświadczyły, iż siedziby sądów powiatowych, do których obecnie należą, przedstawiają dla nich wszelkie dogodności dla należytego wymiaru sprawiedliwości. Z powyższych powodów uchwalił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi wniosek, aby nad petycyą o utworzenie sądu powiatowego w Zakopanem przeszedł do porządku dziennego.

Gminy i obszary dworskie: Przecław, Podole, Wylów, Błonie, Kiełków, Książnice, Podleszany, Rydzów, Wola Mielecka, Piątkowice i Grzybów, wniosły na wiosennej sesyi roku zeszłego do Sejmu petycyę o wyłączenie ich z okręgu sądu powiatowego w Radomyślu, a przydzielenie do okręgu sądu pow. w Mielcu.

Głównym powodem żądań gmin, na petycyi podpisanych, jest ustanowienie nowego urzędu podatkowego w Radomyślu, rozciągającego swe czynności na cały okręg radomyski, a następnie odmowa władz skarbowych co do pozostawienia ich w przynależności do urzędu podatkowego w Mielcu.

Rada powiatowa w Mielcu poparła żądania petycyonujących, lecz władze sądowe, ze względu na tok spraw w obu sądach i przeciwną obecnym tendencyom rządu i kraju dążność zwiększania istniejących okręgów sądowych, skłaniają się tylko do przyłączenia trzech najbliższych Mielca położonych gmin: Książnice, Podleszan i Woli Mieleckiej.

Wydział krajowy podniósł w swem sprawozdaniu do Sejmu, że w ogóle biorąc obszar starostwa mieleckiego, ze względu na topograficzne położenie jego i zaludnienie, zachodzi potrzeba w granicach tego powiatu utworzenia trzeciego sądu powiatowego, przyczem dałyby się usunąć inne niedogodności przez odpowiedniejsze umieszczenie siedzib władz sądowych i podatkowych. Dopóki jednak to nie nastąpi, Wydział krajowy jest zdania, że na razie pożądanem będzie tylko wyłączenie z okręgu sądu powiatowego radomyskiego, a przyłączenie do okręgu sądu mieleckiego trzech, przez wyższy sąd krajowy wskazanych miejscowości, to jest: Książnice, Podleszany i Wola Mielecka, i w tym kierunku uchwalił Wydział krajowy przedstawić wniosek Sejmowi.

G. L.

Prusy w obec niedoboru budżetowego.

W sejmie pruskim toczą się obrady nad budżetem na r. 1893 w pierwszem czytaniu. Budżet to, jak wiadomo, wcale nie pocieszający, gdyż zapowiada niedobór w sumie 58·6 milionów, podczas gdy rok zeszły zakończył się niedoborem 91 milionów marek. Toczą się więc w sejmie pruskim obrady budżetowe nad wcale niepomyślnemi wynikami gospodarki krajowej w obec niepłonnej nadziei, że wydatki niebawem trzeba będzie zwiększyć, jeśli nowa ustawa wojskowa zyska w tej lub owej formie uchwałę parlamentu.

Użalał się tedy na środowem posiedzeniu sejmu pruskiego były minister oświaty, członek stronnictwa wolno-konserwatywnego, br. Zedlitz, że Prusy, wobec niepewnych dochodów za wiele mają stałych wydatków. Mowca powodu deficytów szukał w tej okoliczności, że w państwie nie ma odpowiedzialnego i samodzielnego ministra skarbu. Stosunek Prus do państwa niemieckiego należałoby oprzeć na podstawach, więcej odpowiadających interesom Prus, inaczej gospodarka pruska musi zawsze chromać. Na razie należy oszczędzać, gdzie się tylko da oszczędzić.

Następnie zabrał głos poseł polski Czarliński. „Przyłączam się, — mówił on — do upomnienia poprzedniego mowcy, aby wszędzie, gdzie tylko można, przestrzegać zasad oszczędności. Co się zaś tyczy szczegółów budżetu, to sądziłbym, że przedewszystkiem należałoby znieść ustawę o komisyi kolonizacyjnej w Księstwie Poznańskiem. Właśnie bowiem budżet komisyi kolonizacyjnej wymaga zasiłków i wywołuje zgorszenie wśród ludności, która widzi, jak na korzyść niemieckich osadników wydaje się ze wspólnego skarbu państwa wielkie sumy. Upadek dzierżaw dóbr państwowych nie jest może tak dalece następstwem niestałości cen zbożowych, jak raczej wysokich żądań, jakie rząd czyni gospodarstwom rolnym.

Oprócz tego mieszkańcy polskich części kraju wytrzymywać muszą silny ucisk, wywierany na nich w sprawach języka ojczystego. Posunięto się tam tak daleko, że w szkołach poznańskich zakazano prywatnej nauki języka polskiego: trudno przypuścić, aby coś podobnego dziać się mogło w kraju cywilizowanym. Jeżeli istnieje u nas agitacya w duchu narodowym, to jest ona uprawnioną. Stoimy na gruncie międzynarowych układów i nie jesteśmy podżegaczami.

„Największym agitatorem — mówił Czarliński — w Poznaniu, jest zdaniem mojem, szkolny inspektor powiatowy Schwalbe. Jak rząd pojmuje agitacyę polską, dowodzi tego okoliczność, że wystąpiono przeciw czasopismu polskiemu *Katolik* za to, że przed podróżą ministra Bossego do krajów polskich wzywał ludność, aby ministrowi przedstawiano istniejący stan rzeczy bez ogródek. P. minister oświaty (Bosse) oświadczył tutaj na Sejmie (podczas utarczki z posłem Jażdżewskim), że gdyby wszyscy Polacy tak byli lojalni, jak my, posłowie tutaj zasiadający, to możnaby „popuścić cugli“ w postępowaniu z ludnością polską. A przecież my, Polacy, nie czynimy nic, coby państwu szkodę przynieść mogło. Przypominam zasadę: *justitia fundamentum regnorum*“.

Tyle na razie z przemówienia szanownego posła polskiego znajdujemy w dziennikach berlińskich. Sprawozdanie to uzupełnić nam zapewnie przyjdzie nowemi szczegółami, jakie niebawem dojdą do naszej wiadomości.

W dalszym ciągu dyskusyi przemawiał poseł Hammacher ze stronnictwa narodowo-liberalnego, i starał się uspokoić obawy o stan finansów pruskich, natomiast poseł Rickert poddał ostrej i zjadliwej krytyce całą gospodarkę finansową ministra Miquela.

Bronił się wobec poczynionych mu zarzutów, minister Miquel w dłuższem przemówieniu; nie uznał jednak za stosowne odpowiedzieć na wniosek posła Czarlińkiego, aby oszczędności zozpoczęto od zniesienia komisyi kolonizacyjnej.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 20 stycznia.*

Z kolei i klub Hohenwerta zebrał się wczoraj na posiedzenie, aby usłyszeć sprawozdanie z przebiegu rokowań z ministerstwem o program przyszłej większości. Na tem posiedzeniu był także minister Falkenhaym. Że hr. Hohenwart także przedłożył wnioski z żądaniem poprawek i uzupełnień programu, to już wiadomo. Jaka jest istotna treść programu i do czego dążą zgłoszone poprawki i po posiedzeniu klubu Hohenwarta tak samo niewiadomo, jak po posiedzeniach innych klubów, bo we wszystkich związano się tajemnicą.

Wszystko co dotąd robiono, odnosiło się wyłącznie do osiągnięcia porozumienia między trzema stronnictwami a rządem; o porozumieniu się przewodników stronnictw między sobą nic nie słychać, z wyjątkiem jednej wieści, która donosiła

---

CHARCYZY.

Powieść historyczna z drugiej połowy XVIII wieku.

Napisał

Fr. Rawita.

36 (Ciąg dalszy.)

Jurek na sam brzeg konopnego zagonu przypełzał, Motrą widział zdaleka, ale obawiał się przemówić głośno, ażeby który z gości nie posłyszał. Do gości nie miał zaufania.

Widząc zbliżającą się ku niemu, wyszeptał:

— Motro...

Ten szept w ciszy nocy wydał się jej szeptem „nieczystej siły.“

Stanęła więc jak wryta i żegnać się poczęła.

— W imię ojca, i syna, i ducha...

Głośne jej żegnanie się znowu szept przerwał:

— Motro.. to ja... cicho....

Głos wydał się jej znajomym. Kręcenie Sirka ogonem działało także uspakajająco.

— To ja... Juraś Olszewski....

Ledwie to nazwisko wymówił, kiedy Motra, brwi zmarszczywszy, syknęła:

— *Mowczy, wraża detyno!*

Jednocześnie rozchyliła konopie i do leżącego na ziemi Jurka pochyliła się.

— Co ty robisz tutaj, paniczu?

Jurek opowiedział urywanemi słowy, krótko całą historyę ostatnich dni.

Wysłuchawszy go, rzekła:

— Przepadniesz, *wraża detyno*! Ta-że tu pełna chata hajdamaków!

Jurek chciał coś odpowiedzieć, ale mu słowa w gardle ugrzęzły. Zapomniał o głodzie, o pragnieniu, o chłodzie.

— A matka gdzie? — pytała Motra.

— Błąka się po stepie.

— A siostry?

— Z matką.

Pomyślała chwilkę.

— Macie wy co jeść?

— Nie.

— Poczekaj tutaj.

Odwróciła się od niego i szybkim krokiem ku chacie poszła. Długo nie przychodziła, tylko na tle oświetlonych okien chałupy widać było przesuwającą się jej postać wyniosłą, od chaty do komory i cień długi, który się kładł od niej na ziemi aż do konopi.

Wreszcie, z komory wyszedłszy, zatrzymała się na chwilkę pod przyzbą, coś położyła i do chaty cicho wsunęła się. Pragnęła widocznie przekonać się, czy nikt za nią nie śledzi, bo z chaty wprost już poszła do przyżby, to co położyła tam, wzięła, (była to torba płócienna wiktuałami napełniona), a zarzuciwszy sobie na plecy, popod opłotki do konopi doszła.

Sirko ją przyprowadził aż do tego miejsca, gdzie był schowany Jurek.

— Na, weź.. — rzekła do niego Motra — i uciekaj pókiś cały... Jak cię tylko ujrzy kto tutaj... pożegnaj się z życiem! Przechować ciebie nie mogę... boję się! Widzisz jak huczą — ręką na okna chaty wskazała, — gdyby się który dowiedział, że przechowuję Lacha, toby mię na spisach rozniesli...

Powiedziała to — i znikła z przed oczu.

Nie miał po co tedy iść do domu — wiedział że w okolicy szwendają się charcyzy; chęć oglądania rumowisk i pogorzelisk mógłby łatwo życiem przypłacić.

Wdziawszy więc torbę na plecy, począł powoli wysuwać się z konopi i omijać popod rowem zagajnik, pośród którego stała chata gajowego, aby co rychlej wydostać się na znajome ścieżki stepowe.

Worek na plecach mu ciężył, głód doskwierał, męczyła obawa, ażeby się nie spotkać z jakim wilkiem stepowym, któryby mu pożywienie wraz z życiem odebrał.

Ale na stepie panowała cisza taka, że mu w uszach dzwoniło. Tylko od czasu do czasu przepłynął powietrzem huk sowy, zbudzonej w zagajniku, od chaty gajowego rozlegało się szczekanie psa, albo wycie wilka, które śród ciszy nocnej wydawało się stokroć groźniejsze i silniejsze, niż zwykle.

Na ostatnim załamie zagajnika, rozścielił się na ziemi olbrzymi cień konia. Jurek ujrzawszy go w trawie przysiadł i obserwował zdaleka; nie był pewny, czy to koń pasący się luzem, czy może z jakim zbójnikiem stepowym ku niemu się zbliża. Przypatrując się pilniej, dopatrzył, że koń bez jeźdźca się pasie, zastanawiało go jednak nieforemna figura boków konia, bardziej zgrubiałych, niż zwykle bywają. Zdaleka robiło to wrażenie juków, wiszących na nich. Po dłuższym wpatrywaniu się, przekonał się jednak, że to nie juki. Noc, cisza, fantastyczne światło księżyca, które zalewało zupełnie step, pachnący rosą i trawą... nadawały widzianym obrazom kształty olbrzymie, niewyraźne, otaczało każdy większy krzak rośliny urokiem pewnej tajemniczości.

Jurek siedział tedy cały przemokły od rosy, kroku z miejsca ruszyć nie śmiał i w pasącego konia wpatrywał się, nie mogąc przypuścić, ażeby samopas się błąkał. Zdawało mu się, że w trawie spoczywa jego właściciel, przywiązawszy tręzlę do nogi. Tymczasem koń, skubiąc trawę, szedł wprost na niego.

— Musi to być oczywiście jakiś przybłęda — pomyślał — albo jeźdźca w stepie zgubił.

Ruchy konia w tę i ową stronę pozwoliły Jurkowi oglądnąć go dokładnie i wytłumaczyć sobie ową nieforemność boków, która go tak uderzyła: nie były to juki, ale siodło. Koń stracił widocznie jeźdźca i w step ruszył. W stepie musiał pokładać się na ziemię i tarzać się, próbując siodło z siebie zrzucić; było jednak widocznie mocno przypoprężone, nie zdołał go więc zrzucić, ale zdołał z grzbietu zsunąć na bok. To uniemożebniało mu wszelkie dalsze próby w celu pozbycia się niepotrzebnego balastu, więc po stepie błąkał się z tem siodłem.

W takiej pozycyi ujrzał go Jurek.

Na tem się jednak nie skończyło wszystko. Koń wydał mu się znanym... szczególnie maść kasztanowata przypominała mu owego kasztana, na którym do palącej się karczmy Salomona wyjechał. Oczom swoim nie wierzył jednak. Noc, światło księżycowe, oddalenie, przeszkadzały mu potwierdzić stanowczo swój domysł.

Spróbował jednak sposobu używanego niegdyś: nie wysuwając głowy z trawy, zawołał tylko:

— Koś, koś, koś...

Koń głowę podniósł i wołania nasłuchiwał.

Nie było wątpliwości, poznał głos pana.

Jurek jak z procy wyskoczył z trawy, o worku i o jadle zapomniawszy, i w paru susach był już przy koniu. Za szyję go rękoma objął, całował, pieścił, przemawiał do niego najczulszemi wyrazami, jak do przyjaciela i brata. Koń na te wszystkie pieszczoty odpowiadał mu tylko rżeniem urywanem, krótkiem, jakby umyślnie starał się nadać mu łagodne brzmienie.

Wśród tych pieszczot Jurkowi błysnęła myśl pewna...

Odjął z szyi końskiej ręce, przychylił się nieco, i w jednym momencie rozpopręży kasztanka, siodło mu na grzbiet nasunął, ustawił, znowu popręgi podciągnął, przyprowadził go za uzdę do tego miejsca, gdzie worek z pożywieniem zostawił, worek ów umocował przy boku konia, wsiadł nań i znaną drogą przez step ruszył.

Zkąd się tu Kasztan wziął.. w nocy, na stepie? Jurek nie umiał dokładnie wytłomaczyć. Prawdopodobnie jednak uciekł od hajdamaków i w step umknął. Błądził tedy po stepie osiodłany, wylizując się powoli z rany, aż nareszcie napotkał przypadkowo swego pana i towarzysza młodości, z którym bawił się od dzieciństwa, a potem mu służył.

Poczuwszy konia i siodło pod sobą, Jurek począł się mimowoli zastanawiać nad tem, co robić będzie z koniem i ze sobą.

Nim na Hryćkową krynicę zajechał, już miał plan gotowy.

Gromadka wygnańców Janowieckich siedziała kupką w burzanach, kiedy od ziemi szmer jakiś doleciał. Szmer ten przestraszył wszystkich. Poczęli kolejką uszy przykładać do ziemi, nasłuchiwać, a każdy, podnosząc głowę, mówił z rezygnacyą:

— Ktoś jedzie....

Niepokój i obawa zwiększały się coraz bardziej, im tentent stawał się wyraźniejszym, im łatwiej można było przekonać się, że ów nieznajomy jeździec zbliża się coraz wyraźniej do ich kryjówki.

Jak stado kuropatw, zaskoczonych nagle przez psa, skupia się i przysiada do ziemi, w spokoju szukając ratunku, tak też i gromadka Janowiecka uczyniła.

Nikomu przez myśl nie przeszło, że tym jeźdźcem mógł być Jurek.

Nagle miarowy tentent konia ustał prawie... więc nowa obawa i nowe pytania: coby to być mogło? Niewiadomość sama była męczarnią.

Jurek przewidywał, jakie wrażenie uczynić może zbliżanie się w nocy jeźdźca do kryjówki, konia więc zostawił dobrze za sobą, a sam piechotą do kryjówki poszedł.

Do niewidzianych jeszcze ludzi szeptał, szamocąc się w buranach:

— To ja... ja .. Jurek...

Wołanie to było balsamem uspokajającym.

(C. d. n.)

o krótkiej konferencyi p. Chlumecky'ego z p. Jaworskim. Mimo to dziennik *Conserv. Corresp.*, który stoi w bliskiej styczności z klubem Hohenwarta, twierdzi, że ten klub jest w zasadniczem porozumieniu z Kołem polskiem.

Chociaż korespondencyi hr. Buquoy z drem Schmeykalem nie przypisywano zrazu żadnego doniosłejszego znaczenia politycznego. teraz rozpisują się o niej różne dzienniki według swojego zapatrywania.

Między niemi konserwatywny *Vaterland* wyjaśnia, że grupa konserwatywna czeskiej wielkiej własności przez zaproponowaną konferencyę pragnęła uzupełnić i poprawić niedokładne punktacye ugodowe i przez to właśnie okazała skłonność do zgody. Nie na grupę konserwatywną przeto, lecz na zjednoczoną lewicę spada odpowiedzialność za nieudanie się ugody i za dalszą między narodami rozterkę.

Łatwo zrozumieć, że ten nowy zatarg utrudni pracę nad utworzeniem większości, — a może uczyni je niepodobnem.

Ze sprawy ruskich.

Obecnie zatem już wiemy na pewne, że namiestnictwo wysłało znany okólnik do całego ruskiego duchowieństwa za pośrednictwem wszystkich trzech biskupów ruskich. Metropolita jednak Sembratowicz i biskup przemyski Pełesz, schowali do biórka pismo namiestnika, biskup zaś Kuiłowski rozesłał je duchowieństwu swojej dyecezyi, a też uznał za stosowne wydać komentarz do okólnika rządowego. Konstatuje tutaj ks. Kuiłowski, że namiestnictwo rozesłało pismo wszystkim biskupom ruskim, z których dwaj schowali okólnik do aktów. Biskup stanisławowski wzywa swoje duchowieństwo, aby rozważyło zarzuty przez rząd mu uczynione, dodając równocześnie, że nie całe duchowieństwo na nie zasłużyło. Druga część komentarza biskupiego wywołała słuszne zdziwienie w prasie ruskiej, nakazuje w niej bowiem biskup księżom swojej dyecezyi, aby się nie mięszali do spraw świeckich. aby nie zakładało czytelń ludowych, „bo one więcej przynoszą szkody aniżeli pożytku" (!) i „rozbudzają wśród ludu samolubstwo i zarozumiałość". Według mniemania ks. Kuiłowskiego włościanin stworzony został tylko do pługa i cepa.

Wykazawszy w końcu, że obejmując dyecezyą, zastał w niej ks. biskup wiele niedostatków, radzi swemu duchowieństwu, aby nie żądało zbyt wysokich opłat za usługi kościelne, aby przy nabożeństwach używało monstrancyj i śpiewało suplikacye.

Z zaboru pruskiego.

Wybory uzupełniające na posła do parlamentu niemieckiego w miejsce zmarłego posła Kossowskiego w okręgu wyborczym kościersko-starogardzko-tczewskim odbędą się w dniu 26 lutego. Ze strony Polaków kandydatem jest dawniejszy poseł z tegoż okręgu p. Michał Kalkstein z Klonówki.

W połowie kwietnia ma się odbyć w Poznaniu pierwszy zjazd prezesów Towarzystw przemysłowych w myśl rezolucyi, uchwalonej na ostatniem zjeździe przemysłowców. Ów zjazd przemysłowców uchwalił, że prezesowie Towarzystw przemysłowych mają miewać regularne zjazdy w pewnych odstępach czasu, celem udzielania sobie wzajemnie rad i informacyj o organizacyi Towarzystw i o przeprowadzonych uchwałach. Wykonaniem tej myśli mają się zająć prezesowie trzech Towarzystw poznańskich, pp. Szulc, Drobnik i Stychel, którzy też obecnie naradzają się nad ułożeniem programu przyszłego zjazdu prezesów.

Z Niemiec.

Onegdajsze rozprawy w parlamentarnej komisyi wojskowej znowu pogorszyły sprawę projektu wojskowego. Lieber, reprezentant stronnictwa centrum sformułował jasno swoje *ultimatum*: żądamy dwuletniej służby wojskowej przy dotychczasowym liczebnym stanie armii w czasie pokoju. Mowca ten oświadczył wręcz, że stronnictwo jego nie może głosować za projektem wojskowym wbrew opinii ogółu, która stanowczo przeciw niemu się oświadcza. Zapowiedź nowych ciężarów wojskowych wpłynęła w Bawaryi i Saksonii niekorzystnie na poczucie narodowe. Stosunki wewnętrzne w państwie są wcale niepocieszające; socyalna demokracya i antysemityzm rozszerzają z dniem każdym zakres swej działalności.

Na to odpowiedział Caprivi, że oferty Liebera przyjąć nie może i przestrzegał przed myślami oderwania Bawaryi od całości państwa. Kanclerz obstawał za swojemi oświadczeniami w sprawach polityki zagranicznej i raz jeszcze powtórzył, że w razie konfliktu bałkańskiego Niemcy nie pójdą w służbę żadnego państwa.

Poseł konserwatywny Hammerstein zażądał również dwuletniej służby wojskowej i wezwał kanclerza, aby przedłożył komisyi opinię sfer wojskowych.

Caprivi odrzekł, że zrobić tego nie może, gdyż oficerzy nie mogą „politykować i rozumować", lecz słuchać muszą przepisów.

Pos. Hintze oświadczył wręcz, że jeśli rząd nie odstąpi od swych postulatów, to konflikt będzie nieunikniony.

We wtorek przybywa carewicz do Berlina na zaślubiny siostry cesarza. Król duński prawdopodobnie nie przybędzie, jakkolwiek spodziewano się jego przybycia. Carewicz wyjedzie z Petersburga w niedzielę.

Z Paryża.

W szóstym dniu procesu panamskiego generalny adwokat Rau ciągnął dalej swą mowę oskarżającą przeciwko Ferdynandowi Lessepsowi i jego wspólnikom. Nie przytaczamy długich wywodów jurydycznych, zanadto drobiazgowych, aby mogły interesować szersze koła publiczności; zaznaczymy tylko, iż oskarżyciel wymownemi dowodami i długiemi szeregami cyfr popierał oskarżenie, wykazując nadużycia rady zarządzającej i dowodząc, jak niedbale prowadzono roboty i jak mało zrobiono w stosunku do olbrzymich sum zatraconych. Żywsze zajęcie słuchaczy wywołało odczytanie kilku listów Karola Lessepsa do pewnych pań, które miały wpływ na członków parlamentu. Lesseps prosił owe panie, aby popierały swym wpływem przedsiębiorstwo panamskie. Zdaje się, że damy te za swą interwencyę nic nie dostały.

W końcu swych wywodów generalny adwokat domagał się surowej kary dla oskarżonych, zaznaczając, iż sama grzywna pieniężna byłaby niedostateczną. Na następnem posiedzeniu przyjdą do głosu obrońcy.

Według *Petit Journal* wydany wreszcie został rozkaz aresztowania Korneliusza Hertza. Równocześnie wysłano agentów policyjnych do Londynu z prośbą o natychmiastowe wydanie Hertza, oskarżonego o nadużycie zaufania. Prokurator popiera oskarżenie zeznaniem Karola Lessepsa, który oświadczył, że na fałszywe przedstawienia Hertza, wypłacił dla niego w ręce barona Reinacha półtora miliona franków.

Dzienniki wyrażają zadowolenie z powodu rozporządzenia przeciwko Hertzowi i równocześnie zarzucają rządowi francuskiemu, iż za długo zwlekał z wydaniem rozkazu aresztowania Hertza. Tymczasem bowiem Hertz miał czas obmyślić środki uchylenia się od jurysdykcyi sądów francuskich. Niedawno widziano w Paryżu panią Hertz, która odebrała sobie kosztowne brylanty z banku *Crédit Lyonnais*, gdzie złożone były do przechowania. Andrieux wyjechał przed paru dniami do Londynu, prawdopodobnie dla uprzedzenia Hertza i naradzenia się z nim co do dalszych kroków.

Komisya parlamentarna dla sprawy panamskiej przesłuchała pisarza barona Reinacha p. Stephane'a, który zeznał, że z polecenia bar. Reinacha ułożył listę członków parlamentu, przekupionych przez Tow. panamskie i wręczył ją dep. Clémenceau. Clémenceau stanowczo zaprzecza, iżby listę otrzymał, twierdzi nawet, iż o istnieniu podobnej listy nigdy od bar. Reinacha nie słyszał.

Komisya przesłuchała także bulanżystów Laisanta, Naqueta, Juliena i Saint-Martina, ponieważ nazwiska ich znaleziono w książce czeków Artona Wszyscy oświadczyli, iż nigdy nic od Artona nie dostali.

Journal des Débats donosi, iż w domu bankowym Offray znaleziono znowu nową książkę czeków Artona, kompromitującą nowe osobistości.

Zachowanie się rządu angielskiego w stosunku do kedywa egipskiego wywołało wielkie niezadowolenie we Francyi. Deputowany Deloncle wniósł w tej sprawie interpelacyę do ministra spraw zagranicznych Develle'a, na co tenże odpowiedział, iż Francya zażądała wyjaśnień od rządu angielskiego.

Dziennik *Temps* w nader ostry sposób wyraża się o Anglii z powodu sprawy egipskiej. „Prasa angielska — pisze *Temps* — tryumfuje zawcześnie z powodu złożenia z urzędu Fakri'ego, nie ulega bowiem wątpliwości, że takie pogwałcenie godności kedywa pozostawi ślady w jego umyśle i w myślach jego narodu. A przytem sprawa ta rzuca jaskrawe światło na fałszywość zapewnień angielskich mężów stanu, składanych wobec Egiptu, Turcyi i Europy. Z obecnego zachowania się Anglii, Europa oceni rozmiary uroszczeń angielskich i bezwstydność polityki, która tak zwany czasowy protektorat zamienia w aneksyę".

Z Czarnogóry.

Pol. Corr. zamieszcza korespondencyę z Dubrownika, kreślącą wzrastające niezadowolenie w Księstwie Czarnogórskiem. Niezadowolenie to rośnie wskutek autokracyi ks. Nikity. Książe zamiast liczyć się z pragnieniem oparcia administracyi na nowożytnych zasadach, coraz silniej objawiającem się w kraju, dąży do coraz większego wzmocnienia autokratycznej władzy. Szczególne niezadowolenie wywołuje protegowanie zauszników dworskich, którzy usuwają na drugi plan wszystkie dzielniejsze osobistości. Zarząd kraju powierzono ludziom nieudolnym, a kapitanowie i serdarowie zachowują się tak. jak królewięta. W ten sam sposób władzę swoją sprawuje naczelnik miasta Cetinje. Wprawdzie Czarnogórcy zajmujący urzędy i posady tylko cichaczem skarżą się na istniejące stosunki, ale za to młodsza generacya występuje tem jawniej i dosadniej przeciw obecnemu porządkowi rzeczy. Ta część ludności, wychowana przeważnie za granicą, pragnie konstytucyjnego ustroju państwa, a w szczególności składania rachunków przez rząd. Wszystko to rodzi obawę poważnych zawikłań w kraju, w którym coraz powszechniejszem staje się pragnienie zrzucenia jarzma despotyzmu.

Kronika.

Kraków, 20 stycznia.

Żałoba narodowa. Przewodniczący Stowarzyszeń akademickich na uniwersytecie krakowskim, mianowicie: Czytelni akademickiej, Biblioteki prawników, Tow. wzajemnej pomocy uczniów uniw. Jagiell., Biblioteki medyków i Chóru akademickiego, na umyślnie odbytem posiedzeniu postanowili ze względu na przypadającą w r. b. stuletnią rocznicę rozbioru Polski — nie urządzać balu akademickiego.

Postanowienie to Stowarzyszeń akademickich krakowskich staje się tem ważniejszem, iż domniemany dochód z balu przyniesćby mógł do 2000 złr, jak to bywało w ubiegłych latach.

Postanowienia powstrzymania się od hucznych zabaw, przez nikogo nie wymuszane i nie nakazywane, zapadają coraz liczniej w dniach ostatnich w wieln miastach kraju.

Oto wykaz Stowarzyszeń i korporacyj, w których sprawa obchodzenia żałoby była przedmiotem obrad, a uchwały bądź jednomyślnie, bądź większością głosów zapadły w kierunku powstrzymania się w bieżącym karnawale od tańców:

Wydział Czytelni akademickiej we Lwowie uchwalił jednogłośnie w roku bieżącym nie urządzać zabaw z tańcami na znak żałoby narodowej.

Obywatelstwo miasta Brzeżan uchwaliło obchodzić ściśle żałobę narodową przez cały rok 1893.

Z powodu setnej rocznicy rozbioru Polski zarząd Stowarzyszenia ochronki dziewcząt sierót w Stanisławowie w tym roku balu nie urządzi, natomiast inną drogą postara się o zebranie sumy, jaką dawały bale.

Wydział Towarzystwa „Sokół" w Jaworowie uchwalił w tym karnawale z powodu smutnej rocznicy narodowej nie urządzać żadnej zabawy z tańcami, ani też nie brać udziału w żadnych zabawach z tańcami.

Wydział Tow. gimnastycznego „Sokół" w Samborze uchwalił, aby wszyscy druhowie wstrzymali się w tym rokn od pnblicznych zabaw z tańcami i aby na zabawach tego rodzaju prywatnych nie jawili się w strojach sokolich.

Wydział kasyna kupieckiego w Przemyślu uchwalił zaniechać w roku bieżącym wszelkich zabaw z tańcami i urządzić natomiast szereg odczytów i towarzyskich zebrań.

„Gwiazda" kołomyjska uchwaliła na walnem swem zgromadzeniu nie urządzać w bieżącym roku żadnych zabaw z tańcami z powodu żałoby narodowej.

Z posiedzenia Rady miejskiej. Na odbytem wczoraj pod przewodnictwem prezydenta dra Szlachtowskiego posiedzeniu Rady miejskiej, sekretarz prezydyalny p. Kosiński odczytał nadesłane do Rady pisma: 1) Właściciele realności w Krakowie w liczbie 180 z p. Ernestem Stockmarem wnieśli podanie o ustanowienie zasady, aby dodatek czynszowy na rzecz gminy pobierany opłacany był nie przez właścicieli domów, jak się to dotąd praktykuje, lecz przez lokatorów. 2) Mieszkańcy ulic Karmelickiej i Batorego wnieśli prośbę, aby Rada do preliminarza budżetu na rok bieżący wstawiła odpowiednią kwotę na zaprowadzenie w ulicach tych kanalizacyj, oraz położenie nowych, lub poprawienie istniejących bruków. Pisma te przekazała Rada właściwym sekcyom. R. m. Mirtenbaum otrzymał dwumiesięczny urlop. Na interpelacyę, wniesioną na posiedzeniu poprzedniem przez pp. Bruśnickiego i Chmurskiego w sprawie odmówienia zakładom przemysłowym Kazimierza Henisza na ulicy Zwierzynieckiej światła gazowego, odpowiedział prezydent, iż wymieniony konsument gazu pozostał winien zakładowi gazowemu miejskiemu kwotę kilkaset złr., komisya gazowa orzekła więc, iż dopóki zaległość ta wyrównaną nie zostanie, gazu otrzymywać nie będzie. Po odpowiedzi prezydenta, przewodniczący sekcyi szkolnej r. m. dr. Zoll uczynił wniosek, aby Rada przystąpiła do obrad poufnych w sprawie obsadzenia posad nauczycielek szkół ludowych. Po uznaniu nagłości wniosku zarządził przewodniczący posiedzenie tajne.

Na posiedzeniu tajnem nadała Rada prezentę na posadę kierowniczki w szkole XVII przy ulicy Dietla, nauczycielce starszej pani Julii Grossowej.

Na posadę nauczycielki starszej w szkole XIII nadano prezentę p. Helenie Majewskiej, dotychczasowej starszej nauczycielce w szkole XII; dalej na posady nauczycielek starszych: przy szkole XII (w miejsce p. Majewskiej) p. Józefie Swobodównie, przy szkole XVII pp. Maryi Błotnickiej, Klotyldzie Jaczmirskiej i Józefie Januszównej.

Na posady nauczycielek młodszych: przy szkole XII p. Annie Normanównie, przy szkole XIII p. Władysławie Zniełkiewiczównie, przy szkole XIV p. Anieli Kopaczównie i przy szkole XVII p. Otylii Rabinowiczównie.

Związek „Sokołów". Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 23 grudnia 1892 r. zatwierdziło statuty „Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w cesarstwie austryackiem".

Najbliższe walne zgromadzenia Towarzystw sokolich zechcą tedy pamiętać o wyborze delegatów Zjazdu w myśl projektu statutów Związku, ogłoszonych w *Przewodniku gimnastycznym* z r. 1892.

Zebranie robotników. W niedzielę 22 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w sali Rady miasta publiczne zgromadzenie robotników z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego. 3) Drożyzna i brak pracy. 4) Reforma nstawy prasowej. 5) Wnioski i interpelacye.

Odczyt. Jutro w sobotę w sali Towarzystwa ubezpieczeń o godz. 5 po południu odczytaną zostanie nowela Henryka Sienkiewicza, której druk rozpoczął *Tygodnik ilustrowany*. Dochód przeznaczony na cele świeżo zawiązanego w Krakowie Stowarzyszenia „Pracy kobiet". Bilety nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

W Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej w Krakowie odbędzie się w sobotę dn. 21 bm. pogadanka na temat „Prawda, blaga i kłamstwo w literaturze współczesnej". Zagai p. Józef Drobner. Członkowie Czytelni mają prawo wprowadzania gości.

Regulacya Wisły. Roboty regulacyjne na Wiśle będą w tym roku prowadzone z wiosną na przestrzeni między Oświęcimem a Podgórzem tak, aby przestrzeń ta dla żeglugi była dostępną już w jesieni r. 1894. Sprawa spławności rzeki ma wielkie znaczenie pod względem wojskowym, zwłaszcza iż między Sandomierzem a Warszawą Rosya urządza flotyllę na Wiśle.

Pomnik dla Artura Grottgera. W miesiącu grudniu wniósł komitet — jak o tem donosiliśmy — podanie do namiestnictwa o zezwolenie na zbieranie składek w całym kraju, na rzecz postawienia pomnika w Krakowie, ukochanemu przez cały naród artyście, który utrwalił sławę polskiej sztuki szeroko za granicą. Dotąd namiestnictwo odpowiedzi nie nadesłało. Składki jednak na rzecz pomnika już zaczynają nadpływać, a 27 b. m. (w piątek) urządza Towarzystwo muzyczne na rzecz pomnika koncert w sali hotelu saskiego. Program wieczorku podaliśmy wczoraj. Jest on tak urozmaicony i piękny, a cel, na który dochód z koncertu w całości został przeznaczony, tak szlachetny, iż z góry można być przekonanym, że publiczność nasza, zawsze gotowa popierać każdą szlachetną myśl, tłumnie zapełni salę saską i pierwsza da podstawę funduszowi, przeznaczonemu na pomnik. Postawiony on zostanie w Krakowie, społeczeństwo zatem Krakowa pewinno przedewszystkiem wystąpić z gorącą inicyatywą i serdecznem poparciem. Bilety na koncert sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego.

Nieszczęśliwy wypadek. Dziś przedpołudniem w magazynach stacyi kolei Północnej zmarł nagle Jan Kukur, woźny urzędu pocztowego. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Obywatelstwo honorowe. Na wniosek magistratu nadała reprezentacya miasta Podgórza uchwałą jednomyślnie d. 19 b. m. powziętą, honorowe obywatelstwo p. Leonowi Kurykowskiemu, staroście w Wieliczce, w ocenieniu jego pracy około dobra powiatu w ogóle, a w szczególności w uznaniu jego przychylności dla spraw, które dotyczą miasta Podgórza.

Przemysł krajowy. Szczerą otuchą napełnia nas każdy objaw samodzielności i ducha przedsiębiorczego u naszych przemysłowców krajowych, którzy coraz bardziej poczuwają się do obowiązku współzawodniczenia z firmami zagranicznemi. — Zwracamy dziś uwagę na skromną, młodziutką pracownię rzeźbiarską zdolnego, zamiłowanego w swoim zawodzie pracownika p. Juliana Szopińskiego przy ulicy Wolskiej l. 3. Ponieważ rzeźbiarstwo dekoracyjne w porze zimowej nie daje robotnikom zajęcia i zarobku, powziął p. Szopiński uznania godną myśl otworzenia w pracowni swej osobnego działu dla figur rzeźbionych i odlewów gipsowych. Dział ten z każdym dniem się powiększa, a tak religijne fignry świętych, jak biusty królów polskich i mężów zasłużonych Ojczyźnie, Kościuszki, Poniatowskiego i inne wzbudzają podziw szczery i zalecają się misternem, prawdziwie artystycznem wykonaniem. Pole to, zdaje się, w naszym przemyśle dotąd wcale nieużytkowane, wyroby zaś, o których mówimy, przewyższają znacznie tak istotną wartością jak ceną lichoty, jakiemi obcy spekulanci kraj nasz zalewają. Pracownię p. Szopińskiego polecamy w pierwszym rzędzie naszemu duchowieństwu.

† **Ludwik Marek**, jeden z najwybitniejszych polskich muzyków i kompozytorów, uczeń Liszta, urodzony w r. 1837 w Czerniowcach, zmarł po długiej chorobie we Lwowie. Zmarły był synem nauczyciela muzyki. Od najwcześniejszych lat wielkie okazywał zdolności muzykalne i już jako dziecko występował publicznie z wielkiem powodzeniem. — Nauki początkowe pobierał od ojca swego, później od Hellebranda, natenczas pierwszego nauczyciela fortepianu we Lwowie. Dalej kształcił się u Karola Mikulego, u Liszta (1871—2), u Bülowa (1873). Działalność ś. p. Marka w dwóch kierunkach przyniosła obfite owoce. Jako kompozytor zajął on wybitne stanowisko, nadto zaś, osiadłszy stale we Lwowie w r. 1865 i założywszy szkołę muzyczną, wywarł wielki wpływ na rozbudzenie ruchu artystycznego, wykształcił cały szereg głośnych dziś muzyków i śpiewaków. To też w dziejach rozwoju muzyki we Lwowie, nazwisko Marka zawsze świecić będzie rzetelnie zasłużonym blaskiem.

Z teatru. W jutrzejszem benefisowem przedstawieniu „Szkoły kobiet" główne role wykonają panie: Siemaszkowa, Koźmin, oraz pp Siemaszko, Ruszkowski, Śliwicki, Werner, Stępowski, Feliksiewicz, zaś w dramacie „Nad przepaścią" biorą udział panna Kałużyńska i pp. Sobiesław i Rygier.

W niedzielę z okazyi 30-tej rocznicy powstania 1863 r. odbędą się dwa przedstawienia, pierwsze o godz 3 po południu „Gwiazda Syberyi", drugie o 7 wieczór „Kościuszko pod Racławicami".

W muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dnia 21 b. m. od godziny 12—1 na wyższych kursach dla kobiet trzeci nadzwyczajny publiczny wykład p. Kawczyńskiego, prof. uniwers. Jagiell., „O romantycznej literaturze we Francyi". Bilety można nabywać u wstępu do sali wykładowej.

Szczawnica, 18 stycznia. (Kor. *N. Reformy*). Wczoraj o godzinie 11 przed południem wybuchł tu bardzo silny ogień w starym dworze p. Szalajowej. Przyczyna jeszcze niezupełnie sprawdzona, faktem jednak jest, że ogień objął już całą swą potęgą strych i nagromadzone tam przedmioty, zanim wydostał się na wierzch dachu i zanim go dostrzeżono. W budynku tym mieściła się prowizorycznie szkoła, a nawet dzieci jak zwykle zajęte były nauką, gdy nagle cały dach stanął w płomieniach. Niebezpieczeństwo było ogromne, gdyż dach tego obszernego budynku odrazu gorzał ze wszystkich stron jednym wielkim słupem ognia. Tuż obok dworu, zaledwie o parę kroków, stoją zabudowania gospodarskie, a potem gęsto zbite domy, chata przy chacie. Na pierwszy sygnał ogniowy stanął na miejscu p. F. Wi-

Za wiele gorliwości!

Wśród modnego dziś we Francyi uwielbienia dla wszystkiego, co rosyjskie i carskie, nie od rzeczy będzie przytoczyć artykuł, jaki pod tytułem „Trop de zèle" umieściła w dzienniku paryskim „*Le Journal*" przed kilku dniami, z powodu aresztowania kilku Polaków w Paryżu, pani Séverine, znana już z wystąpień, w których karciła i ośmieszała służalczość swoich rodaków wobec wielkiego despoty północnego.

Oto słowa prawdomównej Francuski:

„Należałoby już raz przecie pozbyć się zbytniego służalstwa, pod pozorem patryotyzmu, a wyśmiewając niemiecką czołobitność i pochopność do posłuszeństwa, i przesadne pochwały niemieckie dla wszelkich butów z ostrogami, nie należałoby równocześnie padać do nóg władcom i wypełniać w Paryżu rozkazy, od których się Berlin wymawia.

Nie wiem doprawdy, skąd powstał taki patryotyzm, wiem tylko, że muszę się zań rumienić. Kocham Francyę po swojemu, bo piękna, dobra, mężna, wesoła, gotowa do najwznioślejszych uniesień, zdolna do bohaterskich porywów; bo uśmiecha się w niedoli, bo jest artystką do szpiku kości; bo przędząc nić marzeń, równocześnie nogą popycha kolebkę, gdzie kwili nowonarodzona idea — malusieńka idea, co jutro cały świat zacieni!

Ale właśnie z powodu tej mojej miłości, tego spóźnionego ubóstwienia, co się gnieździ w pamięci, i które zniknie wkrótce po zniesieniu wszystkich granic — właśnie dlatego dochodzę do wściekłości i oburzam się na tych, którzy robią z mojej bogini prostą służącą, i wkładają w jej ręce wszechwładne, miasto mistycznego berła, miasto lilii, śpiżowego wieńca, srebrnego wywrzynu — prostą szczotkę do butów, zawsze dla butów wielkiego sprzymierzeńca!

Dziś wołają: „To dla cara!" jak śpiewali niegdyś w ogródkach: „To dla dziecięcia!" — i wyobrażam sobie, jak się wzdryga ów słowiański monarcha, patrząc z politowaniem na tę Rzeczpospolitą, która się wypiera swojego pochodzenia i kala je przesadnem służalstwem.

Nie szacunek nam to przynosi, słyszycie, nie szacunek, a wzgardę. Zbytek, przesada, brak godności wszelką wartość odbierają naszej gorliwości i wytwarzają z niej jakieś niezręczne, śmieszne lokajstwo.

Tu, we Francyi, przy każdej urzędowej ceremonii, towarzystwa śpiewackie, orkiestry, chóry z opery, czy inne, intonują nam Marsyliankę:

Drżyjcie, tyrani! i t. d.

Nasi zwierzchnicy wysłuchują jej stojący, z odkrytą głową, przejęci świadomością, że oni to są bezpośrednimi spadkobiercami olbrzymów 1793 r. Szepnij im tylko o bohaterstwach wiarusów Sambry i Mozy — i jak raz mogliby wdziać saboty Mozelskiego batalionu. Ach! 10 Sierpnia! Och! konwencya! O! królobójcy! O! pochód przeciw królewskiej koalicyi! O! Valmy, Jemmapes, Fleurus, Kleber, Hoche i Marceau!

A hymn grzmi dalej:

Co?! mająż zostać despoci
Panami losu naszego?
Do broni!! i t. d.

.... Wchodzi p. von Mohrenheim, i nasi jakobini rzucają się, jak niegdyś królewscy dworacy, na spotkanie pana, zginają karki do ziemi, padają do stópek.

Gdzież się podziała Marsylianka?! I dumna chorągiew z pod Fleurus, z pod Jemmapes, z pod Valmy, ściele się, jak prosty dywanik, jak wełniany chodniczek po 5 franków za metr, pod podeszwy, nawet nie carskie, ale poselskie.

Cóżby na to powiedzieli wasi pradziadowie, owi dzielni pradziadowie, do których się odwołujecie?

Proszę mię zrozumieć. Trzeba się cieszyć z takiego przymierza (jeśli oczywiście istnieje) i pomimo, że to związek morganatyczny, upokarzający nieco dla ojczyzny wolności i francuskiego języka, Francya potrzebuje pomocy przeciw Niemcom — choćby tylko dla utrzymania pokoju, nadziei matek — i jeśli ztamtąd nam pomoc przyjdzie: „Ha! Niech żyje Rosya!"

Ale — upieram się przy tem, bo i w to wierzę głęboko — tem bezpieczniejszą będzie Francya i tem pewniej liczyć może na pomoc, im bardziej zachowa spokojną, piękną, krzepką postawę — z ręką na mieczu, z czołem wzniesionem, z godnością i powagą... nadziei.

A kiedy bezczeszczą naszą matkę tchórzostwem, skoro obryzgali jej białą szatę. skoro ją poniżyli niegodziwem służalstwem — toć pierwszym obowiązkiem każdego kochającego syna jest krzyczeć z oburzenia, wytknąć szalbierstwo, wezwać do odpowiedzialności.

Jak tylko gabinet czuje się niepewnym — wszak bywa i to — jak tylko statyści czują, że ich urok znika, a teki zmniejszają się, jak gdyby były wykrojone z Balzakowego „Jaszczuru" — jednem słowem, jak tylko rząd kuleć zaczyna, odnośni panowie natychmiast myślą o „batiuszce" — i robią coś dla Rosyi.

Niech potem Parlament śmie odmówić względy swoje gabinetowi „tykającemu się" z carem! Rosyjskie przymierze jest „cymesem" naszej wewnętrznej polityki; — taki wyraz odpowiada za wszystko, wszystko usprawiedliwia — czasami wszystko uratuje. I tak, w naszej walecznej ojczyźnie ludzie spekulują otwarcie na tchórzostwie narodowem — na nieistniejącym postrachu! Trzeba wam przykładu?... Otóż dzisiaj się zbiera Parlament, gabinet ma odpowiadać... I — oczywiście pięciu Rosyan zaaresztowano!

Prawdę mówiąc, ci Rosyanie, to Polacy — ale nie o narodowość idzie, lecz o opinię. To emigranci — i tego dosyć: to tułacy bez przytułku. którzy się schronili do gościnnej Francyi, jak pastuszkowie do promieniejącego żłobu. Dębski, Jędrzejewski, Abramowski, Wojciechowski, Perl zostali „*capnięci*" w domu, jak jacyś niebezpieczni złoczyńcy. Żadna kara im nie groziła, bo nie było przestępstwa, policya nie znalazła u nich niczego, coby usprawiedliwiało aresztowanie; ani świadków, ani dowodów...

A jednak oderwano Dębskiego od narzeczonej, Jędrzejewskiego od chorej żony, od małego dziecięcia, Abramowskiego, prawie umierającego, wyciągnęli z łóżka i wynieśli na ulicę zawstydzeni policyanci.

Cóż zrobili ci ludzie? Jakąż popełnili zbrodnię? — Nic!

Dębski aresztowany już w 1890 r. za to, że nie chciał wydać przyjaciela nihilisty, został wtedy uwolniony bez sądu A potem najmniejszego nie było przeciw niemu obwinienia.

I innych nie oskarżono. Pracowali na chleb powszedni, jeden jako drukarz, drugi jako buchalter, trzeci jako zecer, z wrodzoną Polakom wytrwałością, źle płatni, nędznie żywieni, pocieszając się widmem wolności.

O ich sposób myślenia nikt nie ma prawa ich badać, a może zwierzchnicy naszej Rzeczypospolitej oskarżają ich o to, że są republikanami?

Socyaliści wszystkich krajów nie zupełnie przestali uważać Francyi za miejsce przytułku, chociaż Anglia, niewzruszona w swojej dumie, o wiele ją pod tym względem przewyższa.

Zaczynają ich prześladować u nas, ale przecież ich tolerują. Dlaczego więc taka nadzwyczajna zawziętość przeciw tym Słowianom — chyba dla tego, że są to zastawnicy naszego upokorzenia, że jest to arabski „aman", trzoda czarnych niewolników, którą przyśle nam Behanzin w znak sojuszu i przymierza.

On praktyczniejszy, może nam przysłać same głowy — ale to barbarzyniec; my cywilizowani, oddajemy całe, żywe ofiary — ażeby więcej ucierpiały.

Ale nie wydamy ich, Francya ma jeszcze tylu Francuzów, że naród oburzyłby się i zaprotestował — wypędzamy ich tylko z domu, z rodziny, ze stanowiska, z tego kraju, gdzie jak raz sto lat temu, ogłoszono „Prawa człowieka".

Stąd wypędzeni, stamtąd wygnani, błąkają się między ludźmi, „oberwani jak łachman o gwoździe".

I tak ci synowie spokojnego, łagodnego plemienia, te marzące, uczące się istoty, zrozpaczone nędzą, staną się „wiecznymi żydami" buntu, stworzą zastęp, który po mału zalewa świat stary — i zniszczy go.

Czyjaż wina?

A wszystko się to robi żeby p. Loubet, wyciągnąwszy ich blade twarze na mównicę, wobec Heroda o pięciustach głów, wykonywał zwodzicielskie tany.

Salomea tańczyła przynajmniej przed ścięciem!

śniewski, dzierżawca zakładu kąpielowego, z swymi ludźmi i sikawką, a jednym rzutem oka rozpoznał wszy groźną sytuacyę, objął kierownictwo nad całą akcyą, co więcej własnym przykładem najwymowniej zachęcał chłopstwo do czynnej a gorliwej obrony. Tylko dzięki jego energii i bystrości udało się zapanować nad groźnym żywiołem, przyczem z niezwykłą pomocą przyszedł mu p. Zochowski, zarządca zakładu kąpielowego na Miedziusiu, który również z sikawką natychmiast przybył w samą porę i osobiście czynny a skuteczny wziął udział. Dopiero przy pomocy obu sikawek zająwszy stanowiska z jednej i z drugiej strony dworu, zdołano ogień zlokalizować i ograniczyć na tym jednym budynku. Dach spłonął do szczętu, zrąb silnie uszkodzony. Chłopi tutejsi nie bardzo pochopni do czynnej obrony, choć to o ich skórę także chodziło. Natomiast wójt L. Malinowski i jego zastępca Wieczorkowski (niedawno wybrani) gorliwie rzucili się do ratunku. Na miejsce pożaru przybył także miejscowy posterunek żandarmeryi.

Na dziś więc niebezpieczeństwo zażegnano, ale to tylko jeden powód więcej, aby w Szczawnicy co najprędzej zorganizować straż ogniową, wszyscy też żywią tutaj nadzieję, że się to powiedzie obecnemu dzierżawcy panu Wiśniewskiemu, który, zaledwie tu przybył, tak dodatnio przysłużył się już Szczawnicy. Dopiero na owem nowem stanowisku, to też we wszystkich wstąpiła jakaś otucha i jakaś nadzieja lepszych czasów.

Tarnów, 19 stycznia. (Kor. *N. Reformy*). Obchód pamiątek narodowych ujęło u nas w swe ręce Towarzystwo „Sokół“.

Za jego też inicyatywą i staraniem, odbędzie się w sobotę 21 b. m., jako w wilię rocznicy wybuchu powstania, w kościele OO. Bernardynów o godzinie 11 przed południem uroczyste nabożeństwo.

Tegoż dnia popołudniu ma się odbyć doroczne zebranie członków miejscowego towarzystwa uczestników powstania 1863 r., a wieczorem odegra teatr tarnowski na dochód „Sokoła“ i ku uczczeniu rocznicy powstania „Gwiazdę Syberyi“.

Myśl obchodzenia w roku bieżącym żałoby narodowej znajduje u nas wszechstronne poparcie.

Komitet pań, urządzających co roku w Tarnowie bal sieroty (na dochód ochronki sierót) postanowił zaniechać balu w tym roku, a w inny sposób starać się o pokrycie ubytku w dochodzie. Wydział Towarzystwa „Resursy“ uchwalił również nie urządzać zabaw tańcujących w tym roku, postarać się o odczyty, koncerty i t. p., przynajmniej raz na tydzień odbywać się mające.

Teatr zabawi u nas tylko do końca stycznia b. r. W czasie tym ma jeszcze wystawić operetkę „Gasparone“ i komedye: Małżeństwo Apfel, oraz „Hulaj dusza“.

Miasto udzieliło na razie teatrowi zapomogi a na przyszły sezon obmyśli stałą subwencyę.

Podlipie (koło Dąbrowy), 17 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). Dnia 12 bm. odbyło się tu otwarcie czytelni ludowej, założonej przez krak. Towarzystwo oświaty ludowej. Otwarcia czytelni dokonał ks. Józef Pabijan, kanonik i proboszcz parafii, który podniósł wielką korzyść z czytania dobrych książek i zachęcił zgromadzonych, aby z nich korzystali i zastosowali się do rad i wskazówek, w końcu zwrócił się do młodzieży, aby swe dzieci dobrze wychowywali. Potem zabrał głos kierownik czytelni p. Wojciech Zawada, który wykazał potrzebę oświaty, zachęcił lud do czytania, pouczył o celach Towarzystwa, dziękując księdzu kanonikowi i wszystkim zebranym za przybycie na otwarcie czytelni. P. Daguan, kierownik czytelni z Samocic, nawiązał sposobnie powiększenia biblioteczki. W końcu włościanie rozpożyczyli wszystkie nadesłane książki.

„Sokół“ jaworowski pomimo krótkiego istnienia swego — założony 8 marca 1890 r. — cieszy się pięknym rozwojem. Przewodniczy mu dzielnie dr. J. Aleksander Hibl. Obecnie liczy „Sokół“ jaworowski 50 miejscowych, 21 zamiejscowych członków, nadto 6 sokolic. Majątek towarzystwa wynosi 254 złr. 22 ct., w bibliotece znajduje się 41 książek.

Ćwiczenia odbywały się w sali, którą proboszcz jaworowski — sam „Sokół“ — odstąpił na ten cel w budynku farnym. Ćwiczyło 38 członków pod komendą naczelnika Andrzeja Marenna. W lecie urządzono boisko, przeznaczone także dla uczniów szkół średnich. W roku ubiegłym odbyły się piesze wycieczki członków do Szkła, Krakowca i Prudzia. Pod względem obywatelskim „Sokół“ jaworowski spełnia zadanie swe godnie. Staraniem jego odbyły się obchody wszystkich rocznic narodowych. W czerwcowym zlocie wszechsokolskim we Lwowie stanęło 16 druhów z Jaworowa. W bieżącym roku ma być otwartą tamże szkoła ćwiczeń dla dzieci płci obojga. Nadto myśli już „Sokół“ jaworowski o budowie własnego gmachu. *Concordia res parvae crescunt.* Dzielnemu „Sokołowi“ Szczęść Boże w dalszej chlubnej pracy.

Muzyka polska w Wiedniu. Kwartet M. Druckera, który popisuje się z powodzeniem na koncertach w Wiedniu, wykona między innemi d. 21 bm. kwartet A-dur Żeleńskiego (op. 42) po raz pierwszy. Jak wiadomo, p. M. Drucker był koncertmistrzem orkiestry na wystawie muzyczno-teatralnej, a niegdyś skrzypkiem w lwowskim teatrze i profesorem w konserwatoryum stanisławowskiem.

Z budapeszteńskiej Akademii umiejętności. Uroczyste posiedzenie budapeszteńskiej Akademii umiejętności odbyło się dnia 12 bm. Odsłonięto najpierw bronzową tablicę, przedstawiającą hr. Stef. Szechenyi'ego, ofiarującego w parlamencie 50.000 dukatów na założenie Akademii. Tablica wykonaną została przez rzeźbiarza Hallo. Posiedzenie zagaił Lorand hr. Eötvös. Ministrowie Weckerle i Csaky i wielu innych dostojników było obecnych na posiedzeniu. Prof. Boethy miał odczyt o wpływie Szechenyi'ego na rozwój węgierskiej poezyi.

Epilog sprawy dra Medweya. Z Ickan donoszą, że w sprawie pojedynku dra Medweya z ś. p. Brodzkim, wytoczyła prokuratorya rumuńska proces wszystkim świadkom pojedynku, niemniej urzędnikom, którzy pełnili służbę graniczną w Burdujenach w dniu przybycia obu zapaśników na granicę. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym: 1) Dlaczego przepuszczono tych panów za granicę? 2) Dlaczego nie przeszkodzono pojedynkowi? 3) Dlaczego zostawiono trupa w polu, a przeciwników wolno puszczono? — Dochodzenie wstępne przeprowadzono w sądzie w Jassach, a rozprawa główna odbędzie się w Botuszanach dn. 19 marca br.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł koncepistę namiestnictwa Włodzimierza Bętkowskiego ze Starego Miasta do Rzeszowa i praktykanta konceptowego namiestnictwa Wiktora Wadziak Łuckiego z Limanowej do Turki.

Sprostowanie. W wczorajszym artykule o koncercie Lassale'a. wkradły się następujące omyłki druku: zamiast interpelacyą, powinno być interpretacyą, zamiast korrektem, kodeksem, zamiast niesumiennych, niezmiennych, zamiast admosferę, atmosferę.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 21 stycznia: Na dochód Antoniego Siemaszki po raz pierwszy „Szkoła kobiet“, komedya w 5 aktach Moliera, i po raz pierwszy „Nad przepaścią“, dramat w 1 akcie Vrhlickiego.

W niedzielę 22 stycznia po południu o godzinie 3: „Gwiazda Syberyi“, dramat ze śpiewami w 4 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego.

Wieczór o godzinie 7: Po raz 141: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Stefan Buszczyński** i jego testament, przyczynek do dziejów naszych.“ Pod takim tytułem opuściła prasę drukarni Związkowej w Krakowie obszerna książka, ozdobiona piękną winietą Walerego Eliasza, oraz doskonałym portretem ś. p. Buszczyńskiego, wykonanym w heliograwurze, a zawierająca obok licznych szczegółów z życia i działalności zacnego patryoty, publicysty i obywatela, opis jego pogrzebu, mowy nad trumną wygłoszone, oraz głosy publiczne z powodu wielkiej straty narodowej, jaką się stała śmierć Buszczyńskiego. Cześć i uwielbienie dla jego zasług wieją z każdej stronicy tej książki, którą uważać można za wyraz zasłużonego pietyzmu dla pamięci zacnego Polaka.

Czysty dochód ze sprzedaży książki przeznaczony na rzecz Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Cena egzemplarza 1 złr. Mamy nadzieję, iż nakład cały szybko się znajdzie w rękach wielbicieli zasług i bardzo licznych przyjaciół haseł politycznych, które ś. p. Buszczyński wytrwale przez całe życie wyznawał i propagował.

— **Komisya historyi sztuki w Akademii umiejętności** odbyła dnia 5 b. m. posiedzenie pod przewodnictwem prof. Maryana Sokołowskiego.

Prof. Władysław Łuszczkiewicz przedłożył dokończenie sprawozdania z wycieczki naukowej w r. 1891, wraz z załączeniem rysunków, objaśniających badane zabytki.

Dr. Jerzy hr. Mycielski czytał drugą część swej pracy o portretach Anny Jagiellonki, którą poprzedził objaśnieniem portretu Zygmunta I nad kaplicą Jagiellońską z okresu między r. 1512 a 1520, jakoteż postaci królowej Anny, wykutej z jej polecenia r. 1590 na nagrobku w kaplicy Zygmuntowskiej. Drugi portret Anny we wdowich szatach był głównym przedmiotem rozprawy. Prelegent skreślił bliżej przemiany, jakie wiek wyrył w rysach Jagiellonki i porównał ten rysopis z portretami pięknej Bony, której typ twarzy aż do zachodu życia nie zatracił swych cech charakterystycznych. Na podstawie włoskiej miniatury na pergaminie i portretów Muzeum ks. Czartoryskich, rycin i medalów, publikowanych przez Raczyńskiego, autor wykazał zmiany, jakie zachodziły z postępem czasu w rysach Bony, i doszedł do zupełnie przekonywającego rezultatu, że portrety, od czasu Aleksandra Przeździeckiego uchodzące za portrety Bony, są właściwie podobizną Anny Jagiellonki. Do uzasadnienia tego wniosku, tak ważnego dla polskiej ikonografii, najbardziej się przyczynił dokładny rozbiór portretu, znajdującego się w galeryi w Schleissheim w Bawaryi.

W dyskusyi nad wygłoszoną rozprawą zabierali głos pp.: Maryan Sokołowski, Łuszczkiewicz, Bartynowski i Ziemięcki, poczem uchwalono tę pracę pomieścić w Sprawozdaniach komisyi.

Dr. Stanisław Tomkowicz podał wiadomość o dwóch nagrobkach kamiennych gotyckich, opatrzywszy ją zdjęciami fotograficznemi, dokonanemi przez siebie z oryginałów. Pierwszy nagrobek Mikołaja Kempieńskiego znajduje się w Zbyszycach nad Dunajcem i pochodzi, jak się zdaje, z pierwszej połowy XV wieku. Jest to nagrobek heraldyczny z wykutym wypukło w kamieniu h. Niesobia. Drugi nagrobek znajduje się w kościele w Sułoszowy, niedaleko Pieskowej Skały. Wystawiony w r. 1501 dla Zuzanny z Buczacza Szafrańcowej, wyobraża postać zmarłej w całej figurze z głową na wezgłowiu i rękoma złożonemi do modlitwy. Rzeźba piękna, wykonana dłutem znakomitego artysty, mimo późnej daty powstania odznacza się cechami właściwemi wczesnemu gotycyzmowi.

Wreszcie sekretarz przedłożył komisyi sprawozdanie z posiedzeń grona lwowskiego, wraz z komunikatami i pracą p. F. Bostla: „Z dziejów malarstwa lwowskiego“.

Dział ekonomiczny.

Lwowska Izba handlowa na posiedzeniu 17 b. m. uchwaliła na wniosek p. Jonasza wysłać memoryał do ministerstwa skarbu w sprawie podniesionego przez nie bez zawiadomienia Rady państwa cła od ryżu ze 150 ct. na 200 ct. Gdy Galicya sprowadza tego produktu 1000 wagonów rocznie, zapłacą zań konsumenci obecnie o 60 tysięcy złr. więcej. Zważywszy dalej, że przywóz ryżu do Węgier obłożony jest tylko cłem 25 ct. od cetnara, wyjdzie to nowe rozporządzenie ministra skarbu tylko na korzyść współzawodniczących z nami młynów węgierskich. Równocześnie postanowiono poczynić starania, aby akcyza od ryżu we Lwowie, która wynosi obecnie 318 ct., została zniżoną przynajmniej na 100 ct. — Następnie przystąpiono do wyboru prezydyum i wybrano: przewodniczącym p. Kiselka, zastępcami pp.: Piepes i Epsztajn, rewidentem kasy p. Szajer, członkami komisyi kolejowej pp.: Stroh i Kochanowski, a zastępcą wreszcie członka państwowej rady kolejowej p. Michalski. Na cenzorów austro-węgierskiego banku zaproponowani zostali pp.: Długoszewski, Jonasz, Kulka i Stroh.

Galicyjskie koleje lokalne. Jak wiadomo rząd wniósł w Izbie poselskiej projekt koncesyi na budowę kilku lokalnych dróg żelaznych w Galicyi wschodniej. Trzy projektowane koleje a mianowicie, droga z Kopyczyniec przez Trembowlę i Ostrów do Tarnopola, droga z Hadyńkowiec przez Borszczów do Iwania pustego z odnogą od Terczyna do Skały i droga z Kalinowszczyzny przez Jagielnicę do Zaleszczyk, mają połączyć kolej Karola Ludwika z koleją czerniowiecką. Koncesya ma być nadaną na przeciąg lat 90, a rząd otrzymuje upoważnienie do przyjęcia gwarancyi państwowej za roczny dochód, potrzebny na oprocentowanie i amortyzacyę czteroprocentowej pożyczki w nominalnej wysokości 9 milionów, oraz wypłatę czteroprocentowej dywidendy i amortyzacyę obligacyj pierwszeństwa w wysokości jednego miliona. Czysty dochód zagwarantowany przez rząd obliczono na pierwsze 50 lat na 424.706 złr., a na resztę czasu trwania koncesyi na 89.942 złr. Przyznanie tej gwarancyi uczyniono zawisłem od warunku, aby kraj nasz i grono osób zakupiło akcyj przynajmniej w nominalnej wartości jednego miliona. Rząd zezwala wyraźnie na zamieszczenie w rachunkach wydatków na kotowanie obligacyj na austryackich i zagranicznych giełdach, a po upływie uwolnienia od podatków kwoty opłacanych podatków z wyjątkiem opłaty stemplowej od biletów jazdy.

Koleje te mają być wybudowane o normalnym torze, a budowę należy ukończyć w ciągu pięciu lat od udzielenia koncesyi tak, aby przed upływem tego terminu mógł rozpocząć się na tych kolejach ruch osobowy i towarowy. Koleje te będą przez cały czas trwania koncesyi administracyi rządowej, a dyrekcya kolei państwowych będzie samodzielnie wydawać rozporządzenia odnoszące się do ruchu i ustanawiać taryfy przewozowe. Rząd już teraz zapowiad, że należyte oprocentowanie kapitału, jeżeli na kolejach lokalnych obowiązywać będą taryfy znacznie wyższe od taryf lokalnych na kolejach państwowych.

Spółka mleczarska powstać ma w Zakliczynie pod kierownictwem p. Biedronia, wędrownego nauczyciela mleczarstwa. Spółka zajmować się będzie wysyłaniem wyrobów mlecznych za granicę.

Spółka wyrobów masarskich założoną została przez włościan w gminie Tymowie w powiecie brzeskim. Wyroby mają iść za granicę.

Bank francuski. Kryzys, jaką przechodził bank francuski, zbliża się ku końcowi. Izba uchwaliła bowiem podnieść maximum, do jakiego bank może emitować banknoty, z $3^1/_2$ na 4 miliardy. W ten sposób zapobiegnie się brakowi banknotów, jaki dotkliwie dał się czuć w ostatnich czasach i dozwoli bankowi na dalsze zakupno złota. Maximum $3^1/_2$ miliarda okazało się już dawno niedostatecznem. Zwlekano jednak z jego podwyższeniem, oczekując na chwilę przedłużenia przywileju bankowego. Spodziewano się bowiem w zamian za podniesienie owego maximum uzyskać pewne korzyści od banku. Przesilenie obecne ułatwiło zatem bankowi uzyskanie tego ustępstwa.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 19 b. m. dostarczono 3209 cieląt, 896 żywych świń, 1455 świń bitych, 521 bitych owiec i 160 jagniąt. Płacono za kilogram bitych cieląt po 36 do 46 ct. — pierwszej jakości, 48 do 54 ct., za przednie po 56 do 60 ct. za świnki, 30 do 39 ct. bite ciężkie świnie, po 40 do 45 za prosięta pierwszej jakości od 48 do 50 ct., za bite owce od 28 do 36 ct., Jagnięta płacono po 5 do 11 złr. za parę. Z powodu święta, które wypada na 2 lutego b. r. najbliższy targ na bydło mięszane odbędzie się 1 lutego b. r.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 20 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	754·4 mm	752·4 mm	750·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—16°,4	—16°,8	—15°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	WNW 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90 %	95 %	86 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	0

Uwagi: Rano mgła.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 20 stycznia. Konwersyi galicyjskiego całego długu indemnizacyjnego podjęła się grupa domów bankowych pod kierunkiem *Unionbanku* po kursie $91^1/_2$ za 100.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 20 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej wśród rozprawy nad tytułem „uniwersytety“, p. Kozłowski, chociaż życzliwości rządu dla uniwersytetu krakowskiego nie lekceważy, mimo to przypomniał ministrowi oświaty jego przyrzeczenie o stabilizowaniu katedry higieny i upomniał się ponownie o utworzenie osobnego instytutu hygienicznego przy uniwersytecie w Krakowie, i o wliczenie hygieny i psychiatryi w poczet przedmiotów egzaminu; w konsekwencyi tej domagał się utworzenia kliniki psychiatrycznej w Krakowie.

P. Piniński poparł żądania uniwersytetu lwowskiego co do wybudowania instytutu anatomicznego i co do przebudowania i rozszerzenia gmachu uniwersyteckiego.

P. Romańczuk domagał się, aby w wydziale medycznym, jaki ma powstać na uniwersytecie we Lwowie, były katedry z ruskim językiem wykładowym.

P. Madeyski wyraził podziękowanie rządowi za okazaną życzliwość.

Minister Gautsch mówił o stosunkach frekwencyi w uniwersytetach i zapowiedział, że brak nauczycieli w szkołach średnich wkrótce stanie się dotkliwym. Dalej omawiał minister żądania poszczególnych uniwersytetów i uwiadomił, że budowa instytutu anatomiczno-fizyologicznego we Lwowie już na wiosnę może być rozpoczętą. O budowę innych instytutów i o przebudowanie gmachu głównego toczą się układy. Koszta wyniosą około miliona złr. Dla uniwersytetu w Krakowie katedra hygieny już jest systemizowana. Utworzenie osobnego instytutu hygienicznego jest przeto w zasadzie postanowionem, skoro katedra jest systemizowana, ale ta sprawa stanie się dopiero wtedy dojrzałą do załatwienia gdy katedra sama zostanie obsadzona.

W sprawie utworzenia kliniki psychiatrycznej w Krakowie toczą się układy z Wydziałem krajowym.

Odpowiadając p. Romańczukowi na jego żądanie co do wykładów w języku ruskim oświadczył minister, że przedewszystkiem należy zaczekać na wnioski kompetentnych władz w Galicyi.

P. Kozłowski zabrawszy jeszcze głos, zaznaczył konieczną potrzebę powiększenia wydatków na instytut elektro-techniczny we Lwowie.

Po czem tytuły „uniwersytety, politechniki i szkoły główne“ zostały uchwalone wraz z rezolucyą o dwu projektowanych katedrach na wydziale filozoficznym w Wiedniu, na które 6.000 złr. było preliminowane. Wydatek ten został skreślony.

Wiedeń, 20 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej interpelował Gessmann w sprawie systemu przesadnych zaoszczędzeń, praktykowanych we wszystkich gałęziach na kolei południowej ze względu na jej rychłe upaństwowienie. Zdaniem mowcy cierpi na tem komunikacya.

Na porządku dziennym budowa dróg i budowle wodne.

Przedstawiciel rządu Rotky zapewnia, że wszystkie sprawy poruszone będą należycie zbadane i możliwe zarządzenia będą poczynione. Względy wszakże finansowe nie mogą być dla rządu obojętne. Rząd rozważy sumiennie sprawę polepszenia doli techników państwowych.

W dalszym ciągu oświadcza reprezentant rządu Rotky, że namiestnictwo galicyjskie wezwane już zostało, aby przedłożyło projekt budowy mostu żelaznego z Bielska do Biały.

Wiedeń, 20 stycznia. Izba panów odbyła dzisiaj posiedzenie. Upoważniono prezydenta do złożenia życzeń u tronu z powodu zaślubin arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii.

Izba przyjęła następnie bez rozprawy w drugiem czytaniu projekt do ustawy o uregulowaniu koncesyonowanego przemysłu budowlanego.

Wiedeń, 20 stycznia. Na wczorajszy bal w ratuszu przybyli arcyksiążęta: Karol Ludwik, Ludwik Wiktor, Ferdynand Otto, Wilhelm, Rainer i książę Cumberland

O godzinie $^1/_2$10 przybył cesarz. Powitał go burmistrz i wiceburmistrz miasta.

Cesarz rozmawiał ze wszystkimi dostojnikami świata dyplomatycznego. Najdłużej rozmawiał z p. Decrais, następnie podał cesarz ramię pani Decrais i udał się z nią do sali balowej, gdzie go powitano okrzykami.

Po godzinie pobytu opuścił cesarz zabawę.

Wiedeń, 20 stycznia. *Polit. Corresp.* donosi z Sofii, że celem podróży księcia Ferdynanda jest Monachium; po drodze zabawi książę przez 2 dni w Wiedniu. W towarzystwie księcia znajdują się tylko adjutanci i dostojnicy dworscy.

Wiedeń, 20 stycznia. Ruch kolejowy między Caribrodem a Sofią został wstrzymany.

Budapeszt, 20 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego wśród rozprawy budżetowej oświadczył minister spraw wewnętrznych, że dla zapobieżenia napływowi rosyjskich żydów i innych cudzoziemców i dla zapobieżenia osiedlaniu się ich wystarczy dokładne wykonywanie przepisów ustawy gminnej. Wychodźtwo do Ameryki zaś należy powstrzymywać nie surowemi wyjątkowemi środkami, lecz oświecaniem ludu.

Budapeszt, 20 stycznia. W skutek ciągłych śnieżnych zamieci, mnożą się przeszkody komunikacyjne. Wszystkie pociągi spóźniają się znacznie.

Halla, 20 stycznia. Przybył tu profesor Koch.

Paryż, 21 stycznia. D'Haussonville, znany rzecznik Orleanistów, ogłasza program ich stronnictwa. Wśród obecnych stosunków i bezwładności rządu, powinni monarchiści stanąć na czele ruchu, objawiającego się w opinii publicznej. Organizacya propagandy monarchicznej jest już zupełnie przygotowana. Program doradza zawiązać stosunki z konserwatystami i stronnictwem liberalnem, bez różnicy. Ponieważ wśród konserwatystów nie ma jednomyślności, nie należy przed wyborców wytaczać kwestyi formy rządu, tymczasem zaś powinno się poczynić przygotowania do walki wyborczej i na wypadki nieprzewidziane.

D'Haussonville odpiera zarzuty republikanów, jakoby monarchiści spiskowali. Wypadki ostatnich czasów są najlepszymi sprzymierzeńcami i pomocnikami monarchistów.

Paryż, 20 stycznia. W Izbie deputowanych Baihaut złożył swój mandat.

Wczoraj rozpoczęła się w Izbie generalna rozprawa budżetowa.

Senat naradzał się wczoraj nad zmianą ustawy prasowej.

Paryż, 20 stycznia. Izba poselska ukończyła ogólną rozprawę budżetową i niebawem przystąpiła do szczegółowych obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Poprawka Hubbarda, domagająca się wykreślenia kredytu na utrzymanie poselstwa przy Watykanie, na żądanie ministra została odrzucona 317 głosami przeciw 191. Poczem cały budżet ministerstwa spraw zagranicznych został przyjęty.

Senat uchwalił, po przemowie ministra Bourgeois, przystąpić do szczegółowej rozprawy nad projektem, dotyczącym uzupełnienia ustawy prasowej.

Paryż, 20 stycznia. Wczoraj pojawiły się zaprzeczenia wiadomości o odkryciu nowych winowajców w sprawie panamskiej.

Amsterdam 20 stycznia. Wczoraj były w mieście demonstracye i rozruchy. Około 800 robotników przybyło przed giełdę i chcieli wtargnąć do gmachu giełdy. Policya temu przeszkodziła. Socyaliści rozwinęli czerwone chorągwie. Jeden z policyantów został ciężko ranny. W innych częściach miasta były także starcia policyi z robotnikami.

Londyn, 20 stycznia. Waddington wręczył wczoraj Rosebery'emu notę, dotyczącą interwencyi posła angielskiego w sprawie przesilenia gabinetowego w Egipcie. W nocie tej zaznaczono, że Francya w obec takiego aktu nie może pozostać obojętną.

Sofia, 20 stycznia. Książę Ferdynand, stosownie do poprzednio ułożonych planów podróży, wyjechał stąd wczoraj po północy.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 20 stycznia 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	70
Zjednoczony dług w srebrze	98	40
Austryacka renta złota	116	70
5% austryacka renta (marcowa)	100	75
Akcye banku austro-węgierskiego	997	—
Akcye kredytowe	322	40
Londyn	120	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	62
Dukaty austryackie	5	69
Banknoty banku niemiec. za 100 m	59	35

Wiedeń 20 stycznia. Ruble 123·50. Cena nafty 16·75—19·75. Spirytus 13·80. Żyto 6·69. Pszenica 7·76. Owies 5·89.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 20/1. (Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	123	—	124	50
Marki niemieckie za 100 mar.	59	—	59	40
20-to frankówka złota	9	56	9	66
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	—	—	—
$4^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	99	50	100	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	75	105	50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	50	97	50
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	99	75	100	50
5% Obligi komunalne Banku kraj. I. Emis.	101	—	102	—
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	25	—	—
4% „ „ „ „ „ II. Em.	95	75	—	—
$4^1/_2$% „ „ „ „ „	100	90	101	60
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108	20	109	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101	—	101	75
$4^1/_2$% „ „ „ „	99	—	100	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	101	50	102	50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	98	25	99	50

Lwów, dnia 19/1.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	340	—	—	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	10	101	80
$5^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100	—	100	70
$4^1/_2$% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	60	101	30
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	95	40	—	—
4% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104	80	105	50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	70	97	40
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	50	102	20
$5^1/_2$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	99	—	—	—

Warszawa, dnia 19/1. (Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ II. Em. „ „ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ III. Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ IV. Em. „ „ 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 19/1.

Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	98	70	98	90
5% „ „ srebrna za złr. 100	98	40	98	60
4% „ „ złota za złr. 100	116	65	116	85
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100	75	100	95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	145	—	147	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	148	—	148	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	164	—	167	—
„ z r. 1864 bez % całe za 100	192	50	193	—
Obligacye korony węgierskiej.				
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	85	101	05
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	150	—	150	50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	141	50	142	50
Obligacye indemnizacyjne.				
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	30	97	30
5% Oblig. indem. Galicyi za 100 m. k.	105	—	105	40
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	96	20	97	20

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	111	75	112	50
$4^1/_2$% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100	50	101	50
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100	—	100	50
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	101	80	101	90
$4^1/_2$% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	—	100	20
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	130	75	131	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7	70	8	10
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	193	—	194	50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24	—	24	75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19	—	19	50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	13	—	13	50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23	50	25	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	41	—	43	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10·—	Anglobank na 200 złr.	154	50	154	75
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	118	80	119	40
17·—	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	322	50	323	—
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	368	—	369	—
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	340	—	—	—
12·—	Laenderbank na 200 złr.	236	50	237	58
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	998	—	1001	—
17·—	Unionbank na 100 złr.	249	—	250	—
132·25	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2862	—	2872	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	219	—	220	—
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	255	—	256	25

L. 58.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **drugiego lekarza miejskiego** przy Urzędzie miejskim król. wol. **miasta Lubaczowa** rozpisuje się niniejszem konkurs **z terminem podań do 15 lutego 1893.**

Płaca roczna wynosi 300 złr.

Do obowiązków lekarza miejskiego należą, oprócz bezpłatnego leczenia ubogich, także oględziny ciał zmarłych, tudzież oględziny bydła i mięsa.

Pierwszeństwo mają lekarze wszech nauk lekarskich.

W miejscu znajduje się c. k. Sąd powiatowy, tudzież stacya kolejowa.

Lubaczów, 18 stycznia 1893 r.

Burmistrz
Szydłowski.
256 1 2

Urząd pocztowy Mszana Dolna przyjmie **praktykantkę.** 253 1 3

Zginął mały piesek, czarny, **Kruczek.** 255 1 1
Łaskawy znalazca zechce go oddać za wynagrodzeniem, **ul. Floryańska, L. 1, II. p.**

W Parku Krakowskim
nowość
ślizgawka wieczorna
przy wspaniałem oświetleniu nowemi lampami Brandta, **w poniedziałek, środę i piątek** będzie otwarta do **godziny 8 wieczór.**
We środę, sobotę i niedzielę muzyka wojskowa przygrywać będzie całe popołudnie. 164 3

L. 61. 199 3 3

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenie dostawy **kamienia na konserwacyę drogi krajowej szlaskiej** (Kraków-Chełmek) na rok 1893, względnie na lat trzy. od 1893 do 1895 włącznie, a mianowicie **kamienia porfirowego 3130 metr. sześć.** w cenie kosztorysowej 8454 złr. 45 ct., tudzież **kamienia wapiennego 160 metr. sześć.** w cenie kosztoryso wej 201 złr. 60 ct., z wydobyciem, potłuczeniem, dostawą i ułożeniem w pryzmy, każda po 1 m³. (po lewej stronie drogi), odbędzie się w biurze Wydziału Rady pow. w Chrzanowie **w dniu 26 stycznia 1893. powtórna rozprawa** na pod stawie ofert pisemnych, przy których **mogą być wnoszone oferty także wyżej ceny kosztorysowej**. Przyjmowane będą również oferty na dostawy częściowe i trzechletnie.

Ogłoszenia szczegółowe z podaniem cen jednostkowych i ilości pryzm na każdy kilometr, wywieszone są w Magistracie w Krakowie i w Wydziałach Rad powiatowych w Krakowie, Wieliczce, Biały, Wadowicach i Chrzanowie; bliższe zaś warunki dostawy przejrzane być mogą w kancelaryi Wydziału powiatowego w Chrzanowie.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Chrzanów, 7 stycznia 1893.

Prezes: ***Wodzicki*** m. p.


Pierwsza krajowa 119 7 0
od lat 16 istniejąca
Pracownia fabryczna Bilardów.
Zarazem rekonstruuje stare bilardy na najnowsze fasony, licząc ceny konkurencyjne najtańsze.
Józef Piotrowski
Kraków, Wielopole, 18.

Lekcyj języka rosyjskiego udzielam gruntownie. 166 4 0
Wiadomość w Admin. „N Reformy“.

Bezwzględnie potrzebne w dziecinnym pokoju.

MYDŁO DOERINGA ze sową.

pierwszorzędne tłuste mydło, bez żadnych ostrych przymieszek, niesfałszowane, czyste i ściśle obojętne.

Przez używanie **mydła Doeringa** przy myciu i **kąpaniu małych dzieci**, wykluczone są zupełnie szkodliwości, jakie wywołują ostre mydła na dziecku; **mydło to nie pali, nie napręża, nie psuje skóry, natomiast podnosi czynność skóry, usuwa ranienie** i czyni skorę czystą, białą i delikatną. — Dziecku więc służy tylko jedno mydło, a tem jest

Mydło Doeringa ze sową.

Wszędzie do nabycia sztuka po 30 centów.

Główne zastępstwo: 29 1 2
A. Motsch & Co., Wien, I,, Lugeck 3.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

!BEZ KONKURENCYI!
Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje
TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE
z fabryki
S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów, Teatralna, 3.
Kraków, Sukiennice, L. 28.
Ceny bardzo niskie.
100 sztuk od 12 cnt
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka 123 10 0

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawnej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 78 40 5

Kandydat notaryalny
z roczną praktyką, poszukuje **posady** w kancelaryi notaryalnej na prowincyi w zachodniej Galicyi. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 229 2 5

Realność

przy ulicy Krupniczej, L. 3 i 5, w całości lub częściowo z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość u właściciela L. 5, I piętro. 177 2 0

Z dniem 1 marca potrzebny jest
zdolny subjekt
do handlu korzennego **N. Giżyńskiego i Syna w Tarnobrzegu.** 226 3 3

Jadwiga Wacławska
PRACOWNIA
sukien i okryć damskich
ul. Szpitalna, 5,
poleca się z wykonywaniem wszelkich robót w ten zakres wchodzących, a mianowicie: **sukien balowych wieczorowych,** jakoteż **wypraw ślubnych.**
Stanikl balowe wykonuje się krojem paryskim.
Płaszcze, rotundy i okrycia wykonywane są przez **krawców męskich**
Ceny umiarkowane.
Dziękując Szan. P. T. Paniom za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci, z poważaniem
18 7 8 *Jadwiga Wacławska.*

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa: **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 292 105 0

Wszelkie zamówienia na
służbę dworską i miejską
od Nowego Roku przyjmuje
Biuro Swiderskiego w Tarnowie.
Porozumienia się między **chlebodawcami a służbą** odbywają się w każdą niedzielę. 152 15 0

DOM
z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższa wiadom ść przy **ulicy Długiej, L. 21.** 233 4 5

RADA
Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna Pomoc“
w Podgórzu
zaprasza Szanownych Członków Stowarzyszenia na

XIII Ogólne Zgromadzenie

odbyć się mające
w niedzielę d. 29 stycznia 1893 r. o godz. 3 popołudniu w sali „Sokoła“ w budynku szkolnym.

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1892.
2. Sprawozdanie Wydziału sprawdzającego i wniosek o udzielenie Zarządowi absolutoryum (§ 57).
3. Wniosek Rady w sprawie rozdziału czystego zysku (§ 45).
4. Wybór 3 członków Wydziału sprawdzającego i 2 zastępców (§ 56).

W Podgórzu, dnia 18 stycznia 1893. 254 1 2

Sekretarz *Bronisław Gustawicz.* Prezes *Piotr Prysak.*

Zamknięcie rachunków za rok 1892 mogą przejrzeć członkowie w biurze Stowarzyszenia.

Wstęp na salę dozwolony jest tylko tym członkom, którzy złożyli przynajmniej **udział 25 złr.** (§ 59 statutu) i to za okazaniem książeczki udziałowej.

Konkurs.

Celem obsadzenia **12 miejsc konduktorów** w okręgu c. k. Dyrekcyi ruchu rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kompetenci winni wykazać:

1.) że są poddanymi austryackimi,

2.) że osiągnęli wiek najmniej 20 a nie przekroczyli wieku lat 35,

3.) że władają językiem polskim i niemieckim w piśmie i mowie,

4.) że prowadzili dotychczas życie nienaganne,

5.) że ukończyli kilka klas niższego gimnazyum lub niższej szkoły realnej.

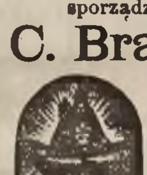
Podania własnoręcznie pisane, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 50 ct. należy wnosić do podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu **w terminie do dnia 1 lutego 1893.**

Nadmienia się, że kandydaci będą musieli poddać się małemu egzaminowi wstępnemu i że od wyniku tego egzaminu przyjęcie ich w charakterze prowizorycznym będzie zawisłem, poczem dopiero stabilizacya w jednym z terminów awansowych nastąpi.

Podczas trwania praktyki i aż do czasu stabilizacyi otrzymają kandydaci odpowiednią dzienną płacę. 252 1 3

C. k. Dyrekcya ruchu w Krakowie.

Mariacelskie krople żołądkowe
sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem
C. Brady w Kromieryżu (Marawa),



stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia w

Krakowie: w aptekach F. Gralewskiego, W. Redyka, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkobierców, K Wiszniewskiego; **w Andrychowie:** Am. Mirronowicza; **w Bochni:** w apt. M Gatty; **w Chrzanowie:** w apt Sporysza; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Gryhowie:** w apt. J. Kordeckiego; **w Kentach:** w apt. E Sokalskiego; **w Limanowy:** w apt. H A Zubrzyckiego: **w Lipniku:** w apt. A. Fuchsa; **w Myślenicach:** w apt. Wł. Gumińskiego; **w Nowym Sączu:** w apt. Jakubowskiego i Wiktora Filipka; **w Starym Sączu** w apt. Madenzińskiego; **w Suchy:** w apt. C. Czernickiego; **w Szczurowy:** w apt. A. Szymanowicza; **w Wieliczce:** w apt. B. Mieczyńskiego; **w Wilamowicach:** w apt. F. Schnaidra; **w Zakopanem:** w apt. F. Tabeau; **w Żywcu:** w aptekach: L. Graffa i J Herdliczki. 119 12 43

SKŁAD
TOWARÓW ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH
pod firmą
EMANUEL TILLES
w KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej, L. 36 (we własnym domu).

Poleca swoje zapasy towarów jakoto:
Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaliowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. Ceny najumiarkowańsze i stałe. 2861 8 10

APTEKA pod „KORONĄ“
JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
pod zarządem Józefa Sleczkowskiego, mag. farm.,
w Krakowie, Rynek główny, L. 22, vis-à-vis Ratusza,
poleca
środki lekarskie i toaletowe krajowe i zagraniczne,
Przyrządy i opatrunki chirurgiczne,
Wody mineralne zawsze świeże, Krowiankę zagraniczną,
nadto wyroby własne, jak: **wino chinowe, pepsynowe, rumbarbarowe, Pyrofosforan żelaza i sody (Leras), Puder wybornej jakości i nieszkodliwy.**
Regenerateur i Pomodę do barwienia włosów, Kremy i inne środki lekarskie i toaletowe.
Cenniki i broszurki darmo. 243 1 54



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 55 6 0
Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Bardzo ważne dla Panów!

Z powodu krótkich dni w tej porze urządziliśmy w składzie naszym **światło elektryczne,** które umożliwia rozpoznawanie koloru i jakości towaru jak w dzień.

Polecamy w doborowym zapasie:

Paletoty, Chesterfildy, Kaizerroki, Menżykowy, Szlafroki, Haweloki, Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Spodnie kamgarnowe, Bondy do podróży, Kamizelki jedwabne, oraz **wielki wybór ubrań dziecinnych** podług najnowszego fasonu.

Wszystkie powyżej podane przedmioty, wyrabiane w własnym zakładzie z najlepszych materyałów krajowych i zagranicznych, sprzedajemy **po cenach fabrycznych.**

Z uszanowaniem
Heilman Kohn i Synowie
ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Składy nasze: W Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka. L. 9, we Lwowie, w Przemyślu, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie i w Nowym Sączu. 87 10 0


1.96 złr. **1.96 złr.**

Zaspanie niemożliwe.
Budzik anker
ozdobny, w niklowej szkatułce, prawie 20 ctm wysoki, **złr. 1.96,** z kalendarzem **2 złr. 75 ct. Ze świecącą w nocy tarczą zegarową o 40 cnt. więcej.** Tenże **budzik** z kalendarzem i dzwonkiem stołowym, w nocy świecący, **złr. 4.75.**

Zegar ścienny, bijący, około 40 ctm. długi, w politurow. i pozłacan. ramach, **złr. 3.50,** ze sprężyną **złr. 4.50,** świecący w nocy więcej o **60 ct.**

Zegar z kukułką, w ładnie rzeźbionej szkatułce, ze **wskazówkami i godzinami z kości,** około $1/2$ metra długi, **6 złr.**

Zegar z kukułką lub **przepiórką,** bijący, z repertoirowym werkiem, około 1 metr wysoki, **18 złr. 50 cnt.**

Podziw! Zegarek męski, kieszonkowy, z nowego srebra, remontoir, **4 złr.,** o 3 kopertach **złr. 5.50.** Męski **anker-remontoir,** 12-łut. srebro, o 15 rubinach, z 3 kopertami, **b. mocny,** z marką **„trwałość“, 9 złr.**

Dwuletnia gwarancya. — Cenniki darmo. 114 30 0

E. MAYER, Wiener-Uhren-Industrie, I., Schottenring, 33.

NOWOŚĆ!
Nr. 55. W domu przechodnim przy ulicy Dietla Nr. 55.
otwartą została
ŁAŹNIA CENTRALNA
urządzona z największym komfortem i według wszel. wymogów nowoczesnych.
Znakomita Łaźnia Parowa.
Baseny ciepłe i zimne. Wanny porcelanowe i miedziane z tuszami.
Tusze odpowiadające wszelkim wymogom hygienicznym.
Łaźnia otwarta od 6 rano do 9 wieczór.
We wtorki i czwartki parówka od godz. 1—6 otwarta jest dla kobiet.
Obsługa wzorowa. Ceny umiarkowane. 139 10 30
O liczne odwiedziny uprasza *Zarząd Łaźni centralnej.*

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE Frères,** *lekarzy-wynalazców,* **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego,** który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — POJEDYŃCZE franków **30.** PODWÓJNE franków **50** wraz z informacją. 378 46 0

Pewną pomoc
w gośccu, reumatyzmie,



ogólnem **osłabieniu nerwowem, newralgii, ischias, nerwowem osłabieniu żołądka, bólach głowy, paraliżu, bezsenności, bólach krzyżów, kości pacierzowej, zatkaniu itp.** daje przez pierwsze lekarskie powagi zbadany **uprzywilejowany i regulujący się** 2580 13 26
galwano-elektryczny przyrząd do nacierania do własnego użytku.
System prof. Dra Volty.
Odznaczony dyplomem honorowym na wystawie w Kolonii n. R 1890. Premiowany wielkim srebrnym medalem w Wels 1890 r. Złotym medalem na wystawie higienicznej w Stuttgarcie 1890 r. Wielkim srebrnym medalem na wystawie w Pradze 1891 r
Prospekta z świadectwami wysyła darmo posiadacz przywileju
J. Augenfeld w Wiedniu, I., Schulerstrasse, 18.

Na sezon zimowy
wykonywuje
Najnowsza warszawska pracownia sukien i okryć damskich
Maryi Sadowskiej
w Krakowie, ulica Floryańska, L. 24.
„pod trzema dzwonami“, 271 5 0
wszelkie roboty w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące, oraz **ubrania dziecinne** z całą elegancyą i najlepszym gustem, na sposób zagraniczny podług paryskiego kroju. Zamówienia wykonuje najdokładniej i terminowo.